Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 159.
Telefon Administracyi 1291.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie . 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Do kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia „ 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1010. Lwów, wtorek dnia 26. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 26. listopada.

Kalendarzyk:

W niedzielę (26 listopada): Rz. kat. Klemensa. — Gr. kat. Joanna Zł.

Wschód słońca o g. 6·51 r., zachód słońca o g. 3·31 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, niepewnie, nieco cieplej, połudn.-wschodni mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, czasem opady, nieco cieplej, zachodni ożywiony wiatr.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Posiedzenie naukowe polsk. Tow. przyr. im. Kopernika o godz. 6 w. w sali Inst. chem. ul. Długosza l. 6. Na porządku dziennym referat prof. dr. Nusbaum-Hilarowicza: „Rozwój wielu zarodków z jednego jaja i jednego zarodka z kilku jaj".

Ogólne zebranie Związku nauczycielek, ul. Klonowicza l. 7 o godz. 6 w.

W Związku adwokatów polskich (kasyno miejskie) wieczor dyskusyjny nad systemami wyborczymi, o godz. 6·30 wiecz.

Wykłady i odczyty:

Uniw. lud. im. Mickiewicza: wykład J. Nelkena na temat „Obłąkanie" w sali stow. kolejarzy ul. Grodecka 19, o godz. 7 i pół.

W Tow. akad. „Związek" referat na temat: „Kwestya językowa u żydów".

Pow. wykł. uniw. doc. pryw. dr. A. Chybiński „Podstawy współczesnej kultury muzycznej". Zakł. fiz. uniw. ul. Długosza l. 8 p. o godz. 7 w.

W lokalu „Spójni" ul. Zdrowie 9b, odczyt L. Kulczyckiego „Historya ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim" cz. I. pocz. o godz. 7 w.

Wykłady Tow. zabaw ruchowych w Inst. technolog. ul. Bourlarda, wykład prof. dr. Panka „Fizyologia ogólna" o godz. 7·30 w.

ZIMNEJ KRWI!

Lwów, 26. listopada.

(✠) „Jeżeli co mogłoby nam dać lepsze wyobrażenie o naszych siłach narodowych, to te zawzięte usiłowania naszych wrogów, ażeby nas zniszczyć, które nie dadzą się wytłumaczyć tem, żeśmy już narodem osłabłym i nikczemnym, tylko poczuciem, że pod popiołem tkwi jeszcze zarzewie prawdziwego ducha patryotycznego. Mamyż my jedni nie wiedzieć tego, co jest tematem wszystkich dzienników europejskich, konferencyi dyplomatycznych, zjazdów ministrów, że kwestya polska na nowo stała się kwestyą europejską, że przyszłe losy Europy rozgrywać się będą na ziemi polskiej, a czy z nami czy bez nas, to zależy od naszej własnej energii i otuchy".

Tak mówił dwadzieścia dwa lat temu w proroczem niemal przeczuciu Stanisław S z c z e p a n o w s k i.*) A dalej prymat:

„..., odzywały się głosy, że właśnie dlatego, że jakaś europejska zawierucha ma powstać, należałoby czekać, aż przeminie. Panowie! czy wiecie, w jakim stanie my będziemy po tej zawierusze, jeżeli przedtem nie postaramy się o rozbudzenie wszystkich sił materyalnych i moralnych naszego narodu...."

To, co Szczepanowski widział okiem duszy — na to patrzymy teraz, jako na rozsnuwającą się przed naszemi oczyma coraz bliżej możliwość.

Przeżywamy dni głębokich wzruszeń, widzimy przed sobą tysiączne ewentualności, idziemy ku jutru, którego oblicze jest przesłonięte...

Lecz czyż postawa nasza jest taka, jaką ją mieć chciał Stanisław Szczepanowski? Czy jesteśmy na wysokości zadania?

Powiedzmy odrazu: n i e!

Czyż to rozigranie wyobraźni w chwili przełomowej jest objawem zdrowia? Czyż to plotkarstwo, te zbójeckie historyjki dla wielkich dzieci są przejawem tężyzny? Te baje przedmiejskich kumoszek, przeniesione w buduary i salony, są-ż wyrazem równowagi?

Trudno oczywista na tem miejscu i w poważnym tonie mówić o tych nieskontrolowanych, krążących od służącej po panią domu, zasłyszanych na rynku i w salonie, opowiadanych w biurze i w kawiarni — wieściach, nowinkach, sensacyjkach.

Fantazya naszego społeczeństwa jest bujna i — twórcza. Wytwarza ona horendalne zaiste twory. Ona nie maluje już dyabła na ścianie — lecz go rozszerzoną źrenicą tuż obok siebie widzi i tym, co go niedowidzają, pokazuje,

Ostatecznie trudno się dziwić gminowi, jeśli bajania przeróżne przyjmuje bezkrytycznie, powtarza je i wydyma do olbrzymich rozmiarów.

Lecz elita naszego społeczeństwa? Uświadomione warstwy? Czyż naprawdę tkwią one wyobrażeniami swemi w mrocznych czasach średniowiecza i zawikłania międzynarodowe wyobrażają sobie jako krwawy chaos, jako szalejące „Raubrittertum"?

W o j n y n i e m a! Miejmy nadzieję, że nie będzie. Lecz gdybyż nawet była, czyż poprzedzić ją musi ruina tych podstaw, na których społeczeństwo współczesne się opiera? Czyż następstwa pożogi wojennej mogą być gorsze, niż zniszczenie równowagi gospodarczej kraju — w czasie pokoju?

Przed gmachami, w których społeczeństwo ma ulokowane swe oszczędności, tłoczą się ciżby i atomizują kapitał, stanowiący w swej zwartości bogactwo kraju, na drobiny, skazane w swem rozdrobnieniu na zamarcie.

I choćby im sto razy tłumaczono, że prywatna własność nawet w najgorszych ewentualnościach nie jest na szwank narażona, że właśnie w kasie publicznej jest najbezpieczniejsza — mimo to ulegają temu owczemu pędowi, na który wynaleziono nowoczesny termin techniczny: run.

Są to objawy nietylko wewnętrznie niezdrowe, zabójcze — lecz również i na zewnątrz społeczeństwo nasze mocno kompromitujące. Miasto w chwili przełomowej składać dowody tężyzny i równowagi ducha, ujawniać myśl solidarności narodowej i społecznej w najszerszem tego słowa znaczeniu — dowodzimy ciasnego egoizmu, nadwrażliwości i na plotki, daltonizmu na rzeczywiste objawy chwili a uległości wobec bajczarzy i neurasteników.

Czas, aby przerwać to snujące się bez końca pasmo plotek i nieskontrolowanych, nie mających korelatu w faktach i rzeczywistości wiadomostek.

Społeczeństwo nasze musi sobie powiedzieć, że niepodobna w tym stanie psychicznej newrozy, która przejawiać się poczyna coraz bardziej, patrzeć spokojnie przyszłości w oczy. Człowiek, przerażający się wiadomostkami z wielce podejrzanych źródeł, fascynujący się wciąż widmami, które mu strach bladolicy i wielkooki maluje przed oczyma, odwodzący swe myśli od normalnego biegu wypadków, a koncentrujący je na bezpieczne kryjówki dla dzieci, prowiant w piwnicy i t. d. — taki człowiek nie jest zdolen stanowić pozytywnej pozycyi w bilansie dóbr narodowych, który może wypadnie uczynić.

I podobnie jak pusta fanfaronada, jak poza zuchowatości jest obecnie nie na miejscu, tak z drugiej strony wręcz szkodliwą jest biegunowo krańcowe przeciwieństwo: panika.

Chwila jest poważna. Tego nikt nie przeczy. Tembardziej obowiązkiem jest zachować się w niej — poważnie.

*) „O samodzielność kraju". Pisma. Tom. III. „O stosunku polityki inwestycyjnej do naszych celów narodowych".

ZAJĘCIE GALICYI PRZEZ ROSYĘ W ROKU 1809.

(*v*) I. Nemezis dziejowa sprawiła, że Rosya, z całym światem wojnę tocząca, z ościenną Austryą nigdy dotychczas nie wojowała na seryo. Dwukrotnie tylko, pod przymusem Napoleońskim w r. 1809 i 1812 wojowała z nią, ale papierem dyplomatycznym więcej, niż armatami. Czyżby istotnie między tymi dwoma sąsiadami nigdy żadnego nie znalazło się rozdźwięku? Owszem, znalazły się i bardzo nawet zgrzytliwe. Na przestrzeni stu lat dochodziło nieraz do bardzo ostrych przesileń (w latech np. 1813, 1829, 1854, 1878), jednak za każdym razem rozwiązywały się one pokojowo, jak gdyby wciąż odkładano groźne porachunki za obustronną milczącą umową. Tak się nieraz milczy — powiada prof. Askenazy — kiedy się ma zadużo sobie do powiedzenia.

Był jeden rok i jedna chwila, gdy to pogotowie wojenne wybuchło, przeobraziło się w konflikt zbrojny i dało jako wynik okupacyę Galicyi wschodniej, t. z. kraju Tarnopolskiego, która przez lat sześć, od r. 1809 do 1815, miała więcej, niż wątpliwy, zaszczyt podlegania imperyum rosyjskiemu.

Na Ruś Czerwoną ostrzyła sobie Rosya apetyty już od pierwszego rozbioru i nigdy nie

spuszczała z oka myśli odebrania z powrotem Galicyi, która w pierwszym i trzecim rozbiorze dostała się Austryi. Stąd t. z. sprawa galicyjska była w pierwszym dziesiątku XIX stulecia przedmiotem nieustannych debat między gabinetami. Udział Rosyi, jako sojuszniczki Napoleona, w wojnie austro-francuskiej pozwolił na chwilę plany te urzeczywistnić.

Kampania rosyjska w Galicyi w r. 1809 była do niedawna nieznana historykom.

Dopiero niedawno uczeń prof. Askenazego, dr. Jan Leszczyński, opracował ją szczegółowo w pracy „Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim 1805—1815“ („Monografie w zakresie dziejów nowożytnych“, t. III. Warszawa 1903).

Po walnem zwycięstwie Napoleona pod Wagram stanęły układy pokojowe w październiku r. 1809. Na mocy traktatu schönbruńskiego otrzymała Rosya nominalnie ogółem 400.000 ludności wschodnio-galicyjskiej, zaś na mocy lwowskiego aktu cesyi i demarkacyi otrzymała faktycznie kraj tarnopolski, t. j. powiaty: Zbaraż, Tarnopol, Skałat, Trembowlę, Husiatyn, Czortków, Borszczów i Zaleszczyki, w całości zaś z powiatów podhajeckiego i brzeżańskiego części wschodnie, leżące po prawym brzegu Strypy.

W lecie r. 1810 prace komisyi granicznej dobiegły końca i dnia 15 czerwca zdjęto orły austryackie i cały obwód przeszedł na własność *matiuszki* Rosyi...

Organizacyę i administracyę tego kraju pod berłem rosyjskiem objął niejaki Ignacy Antonowicz Theyls, biurokrata niemieckiego typu, wychowany na „zdrowych“ zasadach rządów Katarzyny II. Miał dużo rutyny i dużo zarazem żandarmskiej bezwzględności. Że zaś nie miał żadnego pojęcia o stosunkach miejscowych, więc wyszukał sobie pomocnika Polaka, zaprzańca i sprzedawczyka, Michała Starzeńskiego.

Linia wytyczna inwazyi rosyjskiej do kraju tarnopolskiego była ta sama, która od pół wieku już caratowi przyświecała i przez cały wiek przyświecać miała, aż do dni naszych, w których ludność ruska smyczą moskalofilskich agitatorów otacza. Zawarła się ona wówczas w poufnej instrukcyi ogólnej, którą dowódca naczelny korpusu posiłkowego rosyjskiego ks. Golicyn otrzymał. Paragraf pierwszy tej instrukcyi brzmiał, jak następuje:

„Przyciągać (*priwlekat'*) do Rosyi mieszkańców Galicyi, utwierdzając w nich przekonanie, że Rosya działając przeciw Austryi, uważa dobro Galicyi za swoje własne!

Starzeński pozostawił pamiętniki, jaskrawo przedstawiające jego niską antypolską rolę w całej akcyi i rzucające zarazem wiele światła na ów ciekawy zakątek historyi Galicyi. Czytamy tam że w chwili okupacyi rosyjskiej obwód tarnopolski był bardzo zniszczony. W ciągu minionej krótkiej kampanii wyciągnięto zeń około dwu milionów kontrybucyi wojennej i ludność doszczętnie ogołocono. Tu był punkt wyjścia perfidnej dyplomacyi rosyjskiej: roztoczyć zrazu nad nowymi poddanymi słodko-dobroczynne skrzydło opieki, aby w ten sposób na nastrój ogólny oddziałać.

Syzyfowa ta miała być na szczęście praca! Nie minęło lat pięć, gdy senator Theyls, wraz z projektami swych reform i rosyjskim garnizonem ratować się musiał ucieczką.

Tarnopolszczyzna odetchnęła i na gmachach rządowych zawisły zwycięskie orły austryackie...

Przemiany polityki serbskiej.

Wiedeń, 25. listopada.

„Montagsrevue“ zamieszcza następujący zbiór cytatów, które dobrze charakteryzują przemiany polityki sebskiej:

1. października. Prezydent ministrów Passicz oświadcza w wywiadzie, że Serbia nie dąży do zdobyczy terytoryalnych; chce tylko przez prawdziwie pokojową politykę uzyskać autonomię dla Starej Serbii. — Tego samego dnia „Samouprawa“ ostrzega w oficyalnym komunikacie przed lekkomyślnem rozszerzaniem zmyślonych pogłosek o blizkim wybuchu wojny.

5. października. Oficyalny komunikat stwierdza, że opowiadania o rzekomej akcyi wojskowej Serbii w Sandżaku pozbawione są wszelkiej podstawy. Gdyby przyszło do konfliktu z Turcyą, wówczas rząd uniknąłby wszystkiego, coby mogło dać powód do nowych komplikacyi. W mowie tronowej (5. października) określony jest cel polityki serbskiej uzyskania reform dla ludności serbskiej poza granicami Serbii, a serbska mobilizacya przedstawiona jest jako środek ostrożności, wywołany zbrojeniami tureckiemi.

10. października. „Samouprawa“ pisze: Wszystkie nieporozumienia między Wiedniem a Belgradem są zapomniane. W Wiedniu przekonają się, że Serbia wdzięczna jest za każde ustępstwo.

21. października. Passicz oświadcza, że pragnie gorąco bezwzględnego porozumienia z Austryą. Spodziewa się, że w sprawie Sandżaku porozumienie takie da się osiągnąć.

29. października. Passicz wyraża zdanie, że przez obsadzenie Sandżaku Serbia uzyska możliwość poparcia interesów handlowych Austro-Węgier.

30. października. „Samouprawa“ wywodzi, że żądanie, by Serbia oddała część zdobytych terytoryów, nie nadaje się do dyskusyi.

2 listopada. W wywiadzie z angielskim publicystą Passicz oświadcza, że zadaniem jego jest porozumienie, a może nawet formalny sojusz z Austro-Węgrami. Równocześnie rozpoczęły wojska serbskie marsz na Durazzo.

5 listopada. Serbski minister handlu Stojanowicz nazywa propozycyę sojuszu gospodarczego z Austro-Węgrami niezrozumiałą pretensyą. O zaniechaniu serbskiego pochodu ku Adryatykowi nie może być mowy.

8 listopada. Pasicz oświadcza, że obecnie może w sprawie Austro-Węgier przygotowywać tylko grunt do poprawienia wzajemnych stosunków. Później da się może więcej zrobić. W kwestyi portów jest postanowienie Serbii obsadzenia Meduy, Alessio i Durazzo stanowczem, i to od chwili wybuchu wojny. Tak samo pewne jest że tylko Serbia i jej sprzymierzeńcy rozstrzygać będą o losach Albanii.

16 listopada. Z otoczenia prezydenta ministrów Pasicza słychać, że Serbia jest gotowa do daleko idących koncesyi gospodarczych dla Austro-Węgier, jeżeli Wiedeń na innem polu uwzględni żądania Serbii.

18 listopada. Dzienniki serbskie otrzymały ostrzeżenie z powodu ataków na Austro-Węgry.

19 listopada. „Samouprawa“ wyraża ubolewanie z powodu niezrozumiałej nieufności, panującej w szerokich kołach Austro-Węgier przeciw Serbii. Serbia pragnie utrzymania serdecznych i przyjacielskich stosunków z Austro-Węgrami, które są konieczne dla pokojowego rozwoju królestwa.

*

Zestawienie powyższych cytatów wskazuje, jakie przemiany przeszła polityka serbska w ciągu niewielu tygodni. Z jednej strony pokojowe frazesy bez żadnych konkretnych propozycyi, z drugiej strony akty nieprzyjaźni i ukłucia szpilkami. Austro-Węgry zachowały w całym konflikcie od początku wojny zimną krew i umiarkowanie, jak przystało na wielkie mocarstwo, świadome swej siły. Jeżeli politycy serbscy, upojeni sukcesami nad niedołężną i zmurszałą Turcyą stracili pełne poczucie odpowiedzialności swoich czynów, to jest rzeczą tych mocarstw, które się przedstawiają za protektorów Serbii, skierować w kierunku Belgradu strumień zimnej wody. Oczywiście gorączkowe zbrojenia Rosyi nie przyczynią się do zmniejszenia napięcia i do otrzeźwienia polityków belgradzkich. Punkt ciężkości sytuacyi leży nietyle w Belgradzie, ile w Petersburgu.

ARMIA RZESZY NIEMIECKIEJ.

Lwów, 26 listopada.

Niemcy, obecnie pierwsza militarna potęga świata, posiadają armię wprost wzorową pod każdym względem, wyposażoną we wszelkie urządzenia, opierające się na nowszych zdobyczach wiedzy. Obecnie znajduje się ta armia wobec grozy wojny na dwa fronty, na zachodzie przeciw Francyi, na wschodzie przeciw Rosyi. Że jednak w razie wybuchu wojny, Niemcy nie będą izolowane, nie ulega wątpliwości. Jeżeli więc Niemcy będą też wciągnięte w wir wielkiej wojny światowej, to ze względu na konstelacyę europejską, przypadnie im jako główne zadanie prowadzenie wojny na zachodzie, z Francyą, podczas gdy ich akcya wojenna na wschodzie, przeciw Rosyi, miałaby tylko drugorzędne znaczenie.

Armia niemiecka składa się z 23 korpusów. Z tych stoi bezpośrednio na granicy Rosyi 5 korpusów, a. m. I. korpus Królewiec, XVII. Gdańsk, II. Szczecin, V. Poznań, VI. Wrocław.

Obrona wschodniej granicy państwa niemieckiego opiera się w eksponowanych geograficzhie Prusiech wschodnich na twierdzy królewieckiej, dalej na twierdzach Gdańsk, Grudziądz i Toruń, broniących linii Wisły, wreszcie na twierdzy poznańskiej nad Wartą i głogowskiej nad Odrą. Z twierdz wymienionych są Królewiec, Gdańsk, Toruń i Poznań wielkimi obozami warownymi, Grudziądz i Głogów natomiast są tylko twierdzami o drugorzędnem znaczeniu, tworzącemi niejako tylko uzupełnienie systemu fortyfikacyjnego dla uniemożliwienia obejścia, wzgl. oskrzydlenia głównych twierdz. Twierdzę królewiecką uzupełnia w podobny sposób mała twierdza Boyen na południowy wschód od Królewca.

Bezpośrednio nad granicą francuską rozłożone są 3 korpusy, a m. XVI korpus Metz, XV Strassburg i XIV Karlsruhe. Dalej ku północy, nad granicą księstwa Luksemburg i Belgii stoi VIII korpus w Koblencyi. Na lewym brzegu Renu, całkiem blisko granicy francuskiej, w palatynacie, znajduje się dalej część II korpusu bawarskiego.

System obronny granicy zachodniej opiera się na łańcuchu twierdz wzdłuż Renu, a m. na południu Neu Breisach i Strassburg, dalej ku północy zaś Germersheim, Moguncya (Mainz), Koblencya (Koblenz), Kolonia (Köln) i Wesel. System twierdz Metz i Diedenhofen, uzupełniony fortyfikacyami koło Molsheim jest wysunięty dalej na zachód i tworzy zabezpieczenie obszaru koncentracyjnego mię-

dzy Mozelą a Renem. Strassburg, Moguncya, Kolonia i Metz są tu wielkimi obozami warownymi, Diedenhofen twierdzą drugorzędną, mającą za zadanie tak chronić skrzydło prawe Metz'u, jak Kirkkilisse względem Adryanopola. Reszta wymienionych twierdz są to właściwie tylko bardzo silne zabezpieczenia mostów.

Armia lądowa Niemiec liczy na stopie pokojowej około 660.000 ludzi, 110.000 koni, z górą 3500 armat polowych i około 800 karabinów maszyn wych. W skład tej armii czynnej wchodzą jako niższe jednostki taktyczne: 633 bataliony piechoty, 510 szwadronów jazdy, 574 bateryi polowych po 6 dział, 40 batalionów artyleryi pieszej (wałowej i oblężniczej), 29 batalionów pionierów, 7 batalionów kolejowych, 4 bataliony telegraficzne, 1 batalion awiatyczny i 24 batalionów pociągów.

W razie wojny prócz wymienionych oddziałów, wystawia armia niemiecka cały szereg nowych formacyi, których ilość i rodzaj zależne są od rozmiaru mobilizacyi. Urzędowych dat co do tych formacyi niema, również jak i co do siły liczebnej armii na stopie wojennej. Przypuszczalnie jednak wynosić ona może do 2,500.000 ludzi.

Armię niemiecką w razie wojny tworzą wojska polowe, rezerwowe, terytoryalne i zapasowe, a raczej uzupełniające. Przydzielenię do tych poszczególnych grup odbywa się podług lat służby obowiązanych do jej pełnienia. Obowiązek służby wojskowej trwa przez dwa lata w linii (przy kwaleryi i konnej artyleryi 3 lata), 5 lat w rezerwie 5 lat w obronie krajowej pierwszego powołania, a do 39 roku życia w obronie krajowej drugiego powołania. Potem następuje przeniesienie do pospolitego ruszenia, do którego należy każdy zdolny do służby wojskowej od 17 do 45 roku życia, o ile nie służy w armii lub marynarce.

Wojska polowe i rezerwowe dzielą się na kilka armii, każda z nich po kilka korpusów i dywizy jazdy. W skład każdego korpusu z osobna wchodzą z reguły 2 dywizye piechoty w niektórych korpusach trzy i 1 dywizya rezerwowa piechoty, dalej 1 batalion strzelców, 1 oddział mostowy, oraz kilka kolumn z amunicyą i oddziały pociągów dla taboru prowiantowego, sanitarnego i t. p. Każda dywizya składa się zwykle z 2 brygad (po 2 pułki piechoty), dalej z 1 pułku jazdy (po 5 szwadronów), z 2 pułków artyleryi polowej (każdy z nich po 6 bateryi), z 1 kompanii pionierów i oddziału mostowego, wreszcie z 1 oddziału służby sanitarnej i 1 oddziału amunicyjnego.

Armia niemiecka posiada najbardziej nowoczesne uzbrojenie i urządzenie. I tak większa część pociągów jest już automobilowa, przez co długość taborów znacznie się zmniejszyła, natomiast ruchliwość i szybkość ich znacznie się powiększyła. Nie brak dalej armii niemieckiej silnej floty powietrznej. Organizacya wogóle, jak i intendantura stoją na najwyższym stopniu udoskonalenia.

Korpus oficerski jest w Niemczech bardzo jednolity, dobrze wyszkolony, karny, a duch w nim jest z wojskowego punktu widzenia wprost idealny. To samo można też powiedzieć o podoficerach, jakoteż i o prostym żołnierzu. Liczba Polaków, Duńczyków i francuskich Alzatczyków wynosi w armii zaledwie 5%. Mimo, że socyalna demokracya starała się wnieść w szeregi od wielu już lat destruktywne swoje poglądy i dążności antimilitarne, skutek tych usiłowań był do tej chwili mały. Żołnierz niemiecki odznacza się miłością ojczyzny, posiada wielką tradycyę wojskową oraz doskonałą dyscyplinę, do której zresztą przywykł w młodości każdy obywatel niemiecki.

REFORMA REGULAMINU.

Wiedeń, 25 listopada.

(c) Onegdaj zakończyła komisya regulaminowa swoje czynności, odbywszy pod przewodnictwem dr. Germana 21 całodziennych posiedzeń. Mimo wielkich trudności i niepomyślnych prognostyków udało się przewodniczącemu doprowadzić do tego, że wszystkie posiedzenia odbyły się w bardzo licznym komplecie, w przeciwieństwie do wielu innych komisyi, że w ciągu obrad panował zupełny spokój, wzajemna ustępliwość i wyrozumiałość i że nareszcie zarówno autonomiczny regulamin Rady państwa, jak i projekt ustawy o tym regulaminie został w zupełności załatwiony. Na najbliższem posiedzeniu Izby posłów przedłoży komisya sprawozdanie i gotowy projekt i odda dalsze prowadzenie rzeczy Izbie i jej prezydentowi.

Jakikolwiek będzie los tego projektu w przyszłości, to pewna, że to, czego komisya dokonała, ma niezwykłe historyczne znaczenie, jako wyraz przekonań przeważnej większości stronnictw w chwili obecnej. — Bywały już w ciągu ubiegłego półwicku kilkakrotne usiłowania zmiany pierwotnego regulaminu, osnutego raczej na teoretycznych wywodach, a nie na doświadczeniu; z tych usiłowań najważniejszym był projekt dr. Grabmayera, który jednak nie doczekał się załatwienia. I ten projekt jednak liczył się raczej ze stosunkami dawnego kuryalnego parlamentu w jego początkach, a nie z nadużyciami, które z biegiem czasu się zakradły.

Pamiętne dni obstrukcyi z r. 1908 przyniosły znany prowizoryczny projekt Kreka i Kramarza, który mimo niechętnego stanowiska rządu stał się ustawą, a z roku na rok przedłużany, dotąd obowiązuje. Projekt ten, o ile wykluczał szereg dotychczasowych nadużyć, nie zdołał jednek zapobiedz największej klęsce parlamentu, t. j. obstrukcyi małych grup poselskich w Izbie i w komisyach.

Teraz dopiero komisya regulaminowa przedkłada Izbie projekt takiej reformy regulaminu, który nie tamując obrony praw mniejszości i dając jej cały szereg legalnych środków, broni jednak stanowczo i konsekwentnie praw większości, tej podstawy wszelkiego parlamentarnego ustroju. Projekt ten zapobiega stanowczo wszelkiej obstrukcyi w komisyach, gdzie toczy się praca przygotowawcza, uprawnia bowiem komisye do określania czasu przemówień i daje przewodniczącemu komisyi wiele z tych praw, które ma prezydent Izby.

W Izbie samej zapobiega nadużyciom popełnianym w zakresie faktycznych sprostowań i zapytań, usuwa przy wszystkich formalnych kwestyach głosowanie imienne, ów ulubiony obstrukcyjny środek, zwiększa dyscyplinarną władzę prezydenta i utrzymuje postanowienia dotychczasowej prowizorycznej ustawy.

Najważniejszą jednak zdobyczą nowego projektu jest uchwalenie nowych postanowień, tyczących się peryodycznych przedłożeń rządowych i niezbędnego ich załatwiania w parlamencie. Odnosi się to do traktatów państwowych i handlowych, normalnego budżetu i ewentualnego prowizoryum budżetowego, do corocznego zamknięcia rachunków, do kontroli długów państwa, do ustawy o przyzwoleniu rekrutów i do badania aktów wyborczych.

Wszystkie te sprawy stanowią istotne zadanie parlamentu w kierunku kontrolowania ad-

---

Odcinek „Gazety Wieczornej“ z d. 26 listopada 1912.

35)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Postać jej tworzyła obraz, którego widok doprowadzał zachwyt do szału. Każdy ruch jej głowy był kształtem, albo skinieniem doskonałości. Gdy westchnęła, nieopisany wyrzut uderzał w serce żołnierza. Skoro spojrzała pogardliwie, dosięgało uderzenie, jak pocisk hańbiący. Świat, w którym błądziły jej myśli, przez który szła jej dusza, — kraina, gdzie był jej smutek, — to było olśniewające widzenie piękna, które się zawierało natychmiast. Oficer nie ruszył się z tego miejsca, na którem stanął. Gdy żołnierze jego wrócili z doniesieniem, że nic podejrzanego nie znaleźli, — odwrócił się i, nie rzekłszy słowa, nie rzuciwszy okiem, — wyszedł, — wskoczył na siodło i odjechał na czele swego oddziału. Panna Salomea również nie odwróciła głowy. Płakała. Obfite, gorzkie łzy lały się z jej oczu na skutek odczucia nędzy, wśród której ciągle żyła. Przewidywała, że powstaniec ukryty w sianie zadusił się, albo umarł z upływu krwi. Myślała o ojcu, terającym się w obozowiskach, — o chłopcach krewniakach, co tak straszliwie w zaraniu młodości poginęli, — o wszystkich, którzy się z tego domu rozpierzchli. Wspominała na niepokój i strach nocny, co czekał rozpostarty za mijającym dniem, co się rozciągał na nieprzeliczony szereg bezsennych nocy... Wpatrywała się w brutalstwo siły, której nic nie mogło złamać, której okrucieństwu nic nie mogło położyć tamy. Cóż począć, jeśli Szczepan ucieknie? Co począć, jeśli go powieszą po odnalezieniu powstańca? Co począć, gdy już nikt z krewnych nie wróci do tego przeklętego domu, gdzie rządzi sam jeden, tryumfujący Dominik? Zatargała nią głucha i ślepa boleść. Szarpnęła nią rozpacz, jak wicher gałązką drzewiny. Nie chciało się już myśleć o niczem, żadnej roboty przedsiębrać, nic, co należy wykonać. Była od tylu nocy niewyspana, przemęczona, wewnętrznie zziębnięta i pełna rozstroju. Łkała bez ulgi i bez nadziei pocieszenia, wisząc na poręczy łóżka.

Szczęknęła klamka. Wszedł stary. Zpodełba spojrzał na płaczącą i coś po swojemu wybełkotał. Wzruszał ramionami.

— Trza będzie iść... Cóż ta z beków!

— Gdzie znowu iść?

— Po tamtego. Panna nic wie...

— Chodźmy!

— Ale! Trza jeszcze nagIądać.

— Już trzeci raz nie wrócą.

— Czort ich ta wie, czy gdzie podglądacza nie zostawiły.

— Będziemy uważali.

— To niechże panna Salomeja, zamiast buczeć po próżnicy, wyjdzie oto za dwór i pochodzi se ogrodem to tu, to tam. A patrzeć, czy gdzie jakiego niema. Może taki i na górze w krzakach siedzieć i dopiero patrzeć.

— Pójdę na tę górę!

— To jest dobre. Ino iść z nieobaczka, tak se ta. Postać, popatrzeć — i znowuj na inne miejsce. Z góry dobrze naglądać, co jest w okolicy. Jak by się zaś gdzie kto wałęsał, dać mi znać w te pędy.

(C. d. n.)

ministracyi, wszystkie dają sposobność do wglądnięcia w szczegóły gospodarki państwowej i są równie ważne dla normalnego postępu tej gospodarki, jak dla spraw parlamentu do jej kontrolowania.

Gdy parlament obowiązku tego nie spełniał, albo z jego spełnieniem zbytecznie się ociągał, dawał mimowoli rządowi powód do usuwania się z pod tej kontroli zapomocą odraczania lub zamknięcia Izby i stosowania § 14. Aby temu stanowisku zapobiedz, postanawia projekt dla wymienionych wyżej spraw postępowanie skrócone, ograniczając czas obrad komisyi i stanowiąc, że w razie nieukończenia obrad w komisyi w oznaczonym terminie, sprawy wchodzą wprost na porządek obrad Izby, jako drugie czytanie, z referentem, ustanowionym przez prezydenta Izby.

Postanowienia co do przeprowadzania obrad w Izbie podobne są do regulaminu Sejmu galicyjskiego. Oprócz powyższych zmian zasadniczych, zawiera projekt jeszcze szereg mniejszych postanowień, dążących do skrócenia obrad i podniesienia godności Izby.

Już ten pobieżny przegląd zasad reformy regulaminu stwierdza, jak gruntowną i daleko idącą była praca komisyi. To też jej przewodniczący dr. German mógł przy zakończeniu obrad z całą słusznością stwierdzić, że rozchodzi się ona ze świadomością, iż spełniła swoje zadanie, dokonała historycznego dzieła, gorąco też podziękował referentowi komisyi i wszystkim jej członkom, bez różnicy stronnictw, za pracę wytrwałą i gruntowną.

Dzienniki o przebiegu obrad dawały często mylne informacye, donosząc o burzliwych zajściach w jej łonie. Polegały one chyba na informacyach, dyktowanych chwilowym nastrojem tych członków, których wnioski odrzucono.

Podobnież doniesienia o uroczystym *exodus*'ie dwóch jej ruskich członków mogą polegać chyba na kuloarowych wieściach, bo w sali obrad nikt ani protestu nie słyszał, ani wyjścia tych panów nie zauważył.

W końcu niechaj nam będzie wolno stwierdzić jednozgodną opinię członków komisyi regulaminowej, że dzieło reformy nie doszłoby do skutku bez rozumnego i taktownego kierownictwa przewodniczącego komisyi, wiceprezydenta Izby dr. Germana.

OBRAZKI BAŁKAŃSKIE.

Kartka z pod Czataldży.

(*vm*) Mieliśmy dziś w ręku kartkę korespondencyjną, pisaną i nadaną w ogniu bitwy z wiadomością z pod Czataldży, którą przysłano do Lwowa. Oto jej krótkie, wymowne relacye:

„Dziś trzeci dzień bitwy pod Czataldżą. Turcy się dzielnie trzymają i odpierają dotąd wszystkie ataki Bułgarów. My stoimy w środku bitwy na starym szańcu i doskonale widzimy co się dzieje naokoło. Szrapnele bułgarskie padają tuż obok nas. Przed nami na 800 kroków stoją dwie bateryе tureckie i zieją nieustannym ogniem na bułgarskie szyki. Kule sypią się na nich jak grad. Od 5 dni mieszkamy pod namiotami. Pogoda rozmaita: wczoraj szalała wielka burza z deszczem. Wichura powyrywała nam namioty, które z trudem tylko udało nam się napowrót poustawiać".

Pretendenci do tronu nad Złotym Rogiem.

(*v*) Wiadomo, że Ferdynand bułgarski nie jest jedynym człowiekiem, który ma apetyt na zajęcie Konstantynopola. I nie on jeden zamawia mozajkowe portrety dla umieszczenia ich w Hagia Sofia. Są i pretendenci inni, z nich zaś interesują nas ci, których aspiracye są natury... operetkowej. I tak np. są jeszcze w Europie potomkowie prastarej, dynastyi bizantyńskiej Paleologów, rodziny, która jak wiadomo, przez dwa wieki nad Złotym Rogiem panowała.

Ostatni męski członek tej rodziny, ks. Giovanni Antonio Laskaris Valkologos umarł w Turynie w roku 1874. Obecnie pozostaje jeszcze przy życiu ks. Eugenia Christophoros Paleologos. W odosobnieniu od świata żyje ona w dzielnicy londyńskiej West-Kensington.

Posiada ona dokumenty, że wywodzi się w prostej linii od bizantyjskich Cezarów. Na potwierdzenie swego rodowodu otrzymała kopię słynnej „ikony", należącej do jej protoplasty cesarza Andronikusa II.

Po wybuchu wojny bałkańskiej, damy wyższego towarzystwa angielskiego zaczęły się interesować losem ks. Eugenii Paleologos i utworzyły komitet, zajmujący się zbieraniem składek, któreby umożliwiły księżnej powrót do stolicy jej ojców, w razie, gdyby Konstantynopol dostał się w ręce chrześcijańskie. Damy angielskie opracowują odezwę do mocarstw, wyłuszczając im, że jedynem logicznem rozwiązaniem kwestyi wschodniej (!) byłoby osadzenie ks. Eugenii Paleolog na tronie jej przodków.

Pani Eugenia zaś czuje się już cesarzową Bizancyum.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

Wtorek 26 b. m.: wyjątkowo o g. pół do 4 popoł. na dochód Szkoły lud. im. J. Słowackiego: „Wawrzyny" dramat w 3 aktach Leop. Staffa. — O godz. pół do 8-ej wiecz. „Noc w Wenecyi".

Środa 27 b. m. wyjątkowo o godz. 5 popoł. 2-gie przedstawienie z cyklu utworów Moliera, poraz 1-szy: „Lekarz mimowoli", komedya w 3 aktach Moliera. Zakończy poraz 4-ty: „Wesele w Ojcowie".

Środa 27 bm. o g. 8·15 wieczór.: „1-szy Koncert Filharmonii warszawskiej".

Czwartek 28 bm.: poraz 10 „Wróg kobiet".

Koło dramatyczne postanowiło powtórzyć dramat St. Przybyszewskiego: „Dla szczęścia" w czwartek 28 bm. o godz. 8 w. Bilety w cenie 2 i 1 K można nabywać codziennie w lokalu Koła (Friedrichów 5, parter) od godz. 11 rano do 1 w poł., oraz od 7—8 w.

Szczegółowe sprawozdanie z walnego zgromadzenia centralnego Związku fabrycznego dla braku miejsca pomieścimy w numerze jutrzejszym.

Z żałobnej karty. Dr. Kazimierz Tarłowski, radca dworu, dyrektor dóbr państwowych, prof. politechniki, b. radny m. Lwowa, zmarł wczoraj w naszem mieście w 53 r. życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 po południu z domu przy ul. Technickiej l. 10 na cmentarz Łyczakowski.

Marya Labia, która w ubiegłym sezonie operowym święciła tryumfy na scenie lwowskiej, śpiewała w ubiegłym tygodniu z powodzeniem w medyolańskiej „La Scala".

W sprawie podatku osobisto-dochodowego i rentowego za r. 1913 rozesłała bm. dyr. skarbu obwieszczenie o obowiązku przedkładania władzom podatkowym wykazów poborów służbowych oraz fasyi. Strony interesowane we własnym interesie powinny się jak najściślej zastosować do rozporządzeń instrukcyi w tem obwieszczeniu zawartych.

„Dzieci dla dzieci" — tak nazwano przedstawienie ku uczczeniu jubileuszu „Małego Światka", które odbędzie się d. 1. grudnia o godz. 4 po południu w sali Sokoła-Macierzy, staraniem komitetu obchodu jubileuszowego. W świecie Milusińskich wiadomość ta wywoła niezawodnie radosną sensacyę, a rodzice nie odmówią chyba prośbom swych pociech, by zaprowadzić je do „Sokoła". Do wiadomości jednych i drugich podajemy program, na który składają się: 1. Chór młodzieży. 2. Deklamacya: „Siewca Boży" wiersz Zygfryda Rossowskiego. 3. „Mały Światek", obrazek sceniczny, napisany specyalnie na tę uroczystość. 4. „Wanda", obrazek sceniczno-historyczny p. Maryi Gerson-Dąbrowskiej, odegrają uczenice zakładu wychowawczo-naukowego im. Niedziałkowskiej. 5. Chór chłopców. 6. Jubileusz", obrazek sceniczny w dwu odsłonach (1-sza we Lwowie 2-ga w Kulikach) ze śpiewami i tańcami, napisała Marya Majchrowiczówna, dawna czytelniczka „Małego Światka" — odegrają najmłodsi czytelnicy „Małego Światka". Zakończy obraz z żywych osób.

Złodzieje strzelają. Dzisiaj w nocy jacyś włamywacze dostali się do sklepu Stanisława Tomsa przy ul. Kordeckiego l. 33, zostali jednak spłoszeni przez Władysława Rzepika, obok zamieszkałego. Rzepik puścił się w pogoń za złodziejami, a wówczas jeden z nich dał parę strzałów z rewolweru w stronę Rzepika, które jednak chybiły.

Czy na gościnne występy? Emil Januszewicz, który rozbił kasę żelazną w jednym z banków w Szopinie (Prusy) i skradł dwa tysiące koron, ma przebywać we Lwowie.

Zbłąkana. Dzisiaj rano przytrzymał zarobnik Rudolf Lenartowicz na ul. Zborowskich 3-letnią dziewczynkę, nieznanego nazwiska i oddał ją pod opiekę komisaryatu dzielnicy II.

Nowe poczty zostaną otwarte z dniem 1. grudnia w miejscowości Czaple, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Felsztynie i w miejscowości Otałęż, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Czerminie. Do obu składnic będzie dochodził posłaniec pieszy sześć razy w tygodniu.

Rosyjskie włóczęgi. Od pewnego czasu włóczą się po miastach Galicyi rozmaite indywidua, pochodzące z Rosyi, akrobaci, linoskoczki, śpiewacy i i., którzy prócz wykonywania swego zawodu, pilnie nadstawiają uszu, by podchwycić, co się u nas mówi. Jak donosi „Gazeta Kołomyjska", do Kołomyi zjechał chór moskiewski, złożony z kilkunastu osób, który będzie się popisywał przed polską i ruską ludnością. Publiczność, jak ruska, tak polska, powinna wiedzieć, jak ma się zachować wobec włóczęgów moskiewskich.

Uwolnienie Narbuttówny. W sprawie Narbuttówny, która strzelała do hr. Tyszkiewicza, zapadł wyrok w sądzie wileńskim. Narbuttównę uwolniono.

Wiadomości krakowskie. W bawiącym chwilowo w Krakowie cyrku, usiłował powiesić się jeden z personalu 23-letni Wacław Kares z Wielkiego Dzikowa w Czechach. Zdołano go uratować. Przyczyną zamachu miało być zmartwienie z powodu nędzy matki, której nie mógł pomódz. — Aresztowano w Krakowie Jakóba Liebermana recte Reinharza, który stale jeździł pociągami do granicy pruskiej i wyzyskiwał wracających z Prus robotników, sprzedając im po wygórowanych cenach liche zegarki, łańcuszki, obrazki i t. p.

Toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Józefowiczowi, lub Józefowiakowi, który 21 lipca br. w Szczakowej podczas pościgu, zranił strzałami urzędnika policyi Schröttera, oraz strzelał do ścigających go ludzi. Józefowicz w końcu strzelił do siebie i zranił się ciężko. Wskutek rany stracił oko. Towarzysz jego Mielnik wówczas odebrał sobie życie. Oskarżony bronił się tem, że przemycał broń dla P. P. S., nie chciał nikogo zamordować ani zranić, a strzelał z obawy przed pościgiem.

Wczoraj o 1-szej w południe zapadł wyrok przeciw Józefowi Józefowiczowi. Na podstawie werdyktu przysięgłych uznano go winnym zbrodni usiłowanego morderstwa i gwałtu publicznego i skazano na 8 lat ciężkiego więzienia, oraz wydalenie z granic monarchii po odsiedzeniu kary. Józefowicz zgłosił odwołanie od wymiaru kary.

Darowizna na rzecz biskupstwa krakowskiego. Wczoraj w Krakowie podpisano w pałacu biskupim akt darowizny, mocą którego Zuzanna księżna Czartoryska, spełniając wolę męża ś. p. Marcelego ks. Czartoryskiego, oddała po wieczne czasy biskupowi krakowskiemu na letnią rezydencyę pałac w Woli Justowskiej, wraz z 18-sto morgowym parkiem, ogrodem warzywnym i wszystkimi budynkami. W imieniu biskupstwa krakowskiego przyjął darowiznę książę-biskup Adam Sapieha. W akcie tym wziął udział w imieniu prokuratoryi skarbu radca dworu Juwenal Rozwadowski, a w imieniu księżnej adwokat Tad. Bednarski.

Dziesięciolecie sanatoryum dr. Dłuskiego w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: W sobotę 23. b. m. z okazyi 10-lecia istnienia sanatoryum dr. Dłuskiego, pacyenci zakładu urządzili piękny obchód. Rano odprawił solenną mszę kapelan ks. J. Skowroński, a wieczorem w czasie kolacyi, na którą przybyło sporo dawnych pacyentów z Zakopanego, wystąpiła delegacya kuracyuszów, którzy wręczyli pp. Dłuskim pięknie oprawiony adres i kwiaty, oraz kwotę zebraną na dom zdrowia „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, którym oboje pp. Dłuscy serdecznie się opiekują, a redaktor dr. Vogel, w dłuższem przemówieniu podkreślił niezmordowaną pracę pp. dr. Dłuskich na polu walki z gruźlicą. Dziękując za owacyę dyrektor Dłuski zaznaczył, że jego inicyatywa nie byłaby została zrealizowana, gdyby nie byli przyszli z pomocą w pierwszej chwili ludzie dobrej woli tej miary co Henryk Sienkiewicz, Ignacy Paderewski i inni. Następnie wyraził dr. Dłuski gorącą wdzięczność swym gorliwym współpracownikom, asystentom dawnym i obecnym oraz całemu personalowi administracyjnemu.

Odczytano wreszcie liczne depesze z życzeniami, wśród nich od H. Sienkiewicza, I. Paderewskiego z Londynu, prof. Maryi Skłodowskiej-Curie z Paryża. Na zakończenie urządzili kuracyusze bardzo zajmujące przedstawienie złożone z tańców i opowiadań góralskich, oraz z zabawnej okolicznościowej pantominy.

Filharmonia warszawska we Lwowie. W środę 27. bm. odbędzie się pierwszy z dwóch zapowiedzianych koncertów warszawskiej orkiestry filharmonicznej, które we Lwowie obudziły ogromne zainteresowanie. Program tego koncertu przyniesie wspaniałą uwerturę Wagnera „Faust" i Beethovena IV symfonię, bardzo rzadko wykonaną. Część druga, poświęcona muzyce nowoczesnej, obejmuje dwa nokturny Kl. Debussego, pierwsze wielkie dzieło orkiestrowe głośnego nowatora francuskiego, oraz niegrany u nas nigdy poemat symf. Ryszarda Straussa „Życie bohatera". Utwór ten uchodzący za szczyt twórczości symfonicznej autora „Salomy" dzieli się na sześć odrębnych części, zatytułowanych: I. Bohater, II. Przeciwnicy bohatera, III. Towarzysz bohatera. IV. Bohatera dzieła wojenne. V. Dzieła pokoju. VI. Ucieczka od świata i udoskonalenie. Drugi koncert symfoniczny Filharmoników warszawskich odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. W programie utwory Różyckiego, Paderewskiego i Beethovena. Początek koncertów w sali teatru miejskiego punktualnie o godzinie 8·15 wieczorem.

Nieznany malarz polski. Założona w Paryżu przez znanego krawca damskiego, p. Jacques Doucet, „Bibliothéque d'Art et d'Archéologie", zainicyowała wydawnictwo encyklopedyi artystów francuskich. Świeżo ukazał się pierwszy tom tego wydawnictwa, w którym uwagę zwraca na siebie nieznane nazwisko malarza Aleksandra Gassowskiego, syna oficera polskiego, urodzonego w r. 1865 w Dole (Departament Jura) i zmarłego w r. 1895. G. malował przeważnie portrety, martwą naturę i krajobrazy.

Do czego służą pompierzy berlińscy? Nietylko do gaszenia pożarów. Przed kilku dniami pewna bogata dama berlińska zwróciła się do straży pożarnej z zapytaniem, ile kosztowałoby zniesienie jej z mieszkania, położonego na trzeciem piętrze, i wyniesienie z powrotem. Jest od dłuższego czasu chora na reumatyzm i nie może chodzić po schodach. Z drugiej strony lift jest zepsuty. A lekarz zaordynował jej codzienny, dwugodzinny spacer. Na ten list swój otrzymała natychmiast odpowiedź, w której dowódca straży pożarnej godził się na transportowanie staruszki po schodach, za skromną opłatą 8 marek. Odtąd codziennie przed domem czcigodnej matrony gromadzi się na widok przybywających pompierów żądna wrażeń gawiedź uliczna. Ale pompierzy nie spuszczają chorej ani w płachcie, ani na linie, ani nie rzucają jej na rozpięte dla bezpieczeństwa płótno, lecz znoszą ją wygodnie po schodach, siedzącą na skrzyżowanych ich dłoniach, jak dziecko. I gawiedź uliczna, gromadząca się pod oknami codziennie, doznaje zawodu.

Trup pod mostem. Pod mostem, na torze kolejowym koło dworca Podzamcze znaleziono zwłoki mężczyzny, nieznanego nazwiska. Śledztwo w toku.

Mianowania. Min. handlu zaliczył ad personam do VIII. kl. rangi urzędników państw.: zarządcę poczt. H. Hillicha w Żółkwi, oraz kontrolorów poczt.: Jezierskiego w Znaimie, J. Kotasa w Krakowie, Z. Rogosza w Drohobyczu, K. Finika w Przemyślu, F. Piweckiego w Rzeszowie, F. Feczkę i Ch. Dawida w Przemyślu i T. Jurkiewicza w Czerniowcach.

Muzeum (organ Tow. nauczycieli szkół wyższych) zeszyt listopadowy, poświęcony przeważnie wychowaniu fizycznemu. Zawiera następujące artykuły: 1. Dwudziestopięciolecie parku Jordana; 2. IV. sprawozdanie z kolonii wakacyjnej T. N. S. W. 3. Czapczyński: W sprawie alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej. 4. Rudnicki: Nauka strzelania. 5. Piasecki E.: Gimnastyka wychowawcza szwedzka w Polsce. Sprawozdania, oceny oraz wiadomości bieżące podają wiele ciekawych wiadomości z dziedziny wychowania fizycznego.

Pomyślny zwrot!

Zatarg austro-serbski. — Rosya pragnie pokoju. — Pokojowe oświadczenia rządu niemieckiego.

KWIETNIOWA POGODA.

Lwów, 26. listopada.

(#) Po całym szeregu dni niepokojących, rozstroju nerwowego i zachmurzenia, mamy dziś zwrot prawdziwie pokojowy w polityce międzynarodowej. Zupełnie jak pogoda kwietniowa. Naturalnie, że gdyby ktoś prowadził „politykę madame de Thébes" i chciał koniecznie wstrząsać opinią publiczną przez przepowiadanie nadzwyczajnych zdarzeń, to nawet z dzisiejszych porannych telegramów, wśród których niema ani jednego, któryby świadczył o pogorszeniu się sytuacyi, wyciągnąłby wniosek wprost przeciwny, zarzucając mocarstwom obłudę, fałsz i dowodziłby, że używanie takich środków świadczy, iż się poza nimi kryją daleko idące zamiary. Ale polityk realny nie może się dawać uwodzić ponęcie stylistycznych popisów i musi się liczyć z faktami.

A faktem jest, że zarówno w trójprzymierzu, jak w łonie trójporozumienia, które nie tylko w obecnej chwili, ale od dawna i ciągle w polityce europejskiej stają przeciw sobie, znajdują się żywioły, które stanowczo pragną pokoju i oddziaływują w duchu pokojowym. A bez poparcia, choćby tylko biernego, swoich sojuszników, żadne mocarstwo nie odważy się na zbrojny zatarg.

Po stronie trójprzymierza rolę łagodzącą odgrywają Niemcy, które związane z Rosyą i umowami i sympatyami, wieki wstecz sięgającemi, muszą się starać o pogodzenie swoich zobowiązań wobec Austryi i względem Rosyi. W trójporozumieniu pokojowo działają Anglia i Francya, która naprawdę może być arbitrem w tego rodzaju sytuacyach, bo od niej zależy, kto dostanie pieniądze...

Ponieważ zaś zapewnienia Austro-Węgier, że nie chcą wojny, nie są żadnem mydleniem oczu, ale odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, a Rosya, czyto przyszła sama do takiego przekonania, czy też ją kto inny do rozumu doprowadza, więc nie można w żaden sposób powiedzieć, aby sytuacya, bez najmniejszej wątpliwości naprężona i bardzo poważna, była już koniecznie beznadziejna. Tak się rzecz przedstawia przynajmniej dziś, bo w obecnym stanie rzeczy przewidywania dalsze, niż na dzień jeden byłyby objawem wielkiej zarozumiałości i wielkiej nieznajomości rzeczy.

Pozorna czy rzeczywista, chwilowa czy trwała — zgoda pomiędzy mocarstwami, tak, jak ją przedstawiają dzisiejsze telegramy, obejmowałaby zatem i trójprzymierze i trójporozumienie, a wygląda trochę jak powrót do jednej z formułek Poincarégo, mianowicie że mocarstwa postarają się o zgodne rozstrzygnięcie wszystkich kwestyi na Bałkanach, kiedy czas na to odpowiedni przyjdzie, a nie zgodzą się na wyrywanie z nich kwestyi jednej.

W odniesieniu do Serbii oznacza to nie co innego, jak że cokolwiekby jej wojska zajęły nad Adryatykiem, mocarstwa nie będą tego uważały za załatwienie sprawy, ale zastrzegają sobie rozstrzygnięcie sporu przy ogólnej likwidacyi Turcyi. I to zapewne skłoniło „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", organ oficyalny rządu niemieckiego, że w swoich pokojowych zapewnieniach posunął się aż do twierdzenia, iż Austro-Węgry nie wystosują ultimatum.

To wszystko naturalnie nie jest żadną opoką, na którejby się pokój europejski mógł oprzeć, ale jest bardzo poważnem uspokojeniem. A odsunięcie rozstrzygnięcia do chwili zawarcia pokoju państw bałkańskich z Turcyą, skłania do życzenia, aby ten pokój jak najrychlej zawarto. Pod tym jednak względem wiadomości z Czataldży brzmią dziś pesymistycznie, ale można się spodziewać, że mocarstwa, skoro wśród nich zapanowało takie pragnienie spokoju, potrafią wywrzeć nacisk i na Bułgaryę i na Turcyę, aby zredukowały swoje stanowisko i umożliwiły sobie wzajemnie zakończenie wojny.

W znaku oliwnej gałązki!

Berlin. (Tel. wł.) Polemizując z doniesieniami „Neue Gesellschaftliche Korrespondenz" stwierdza „Norddeutsche Allgemeine Ztg" następujące fakty:

1. Nieprawdą jest, jakoby rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow, przed 4 dniami zmienił swe stanowisko w kwestyi portu serbskiego, albowiem mocarstwa porozumiały się, że żadne z nich w żadnej z poszczególnych kwestyi bałkańskich nie zaangażuje się na własną rękę.

2. Nie odpowiada faktom doniesienie, jakoby Austro-Węgry miały zmobilizować 5 korpusów armii, a każdy może się o tem przekonać z oświadczeń, nadeszłych z Wiednia i Budapesztu.

3. Nieprawdziwa jest wreszcie wiadomość, iż Austro-Węgry zamierzają w najbliższych dniach przedłożyć w Belgradzie ultimatum.

„Jak już powiedzieliśmy — kończy „Nordd.

Allg. Ztg" — **zostanie kwestya albańska i adryatycka przedyskutowana i uregulowana przez mocarstwa w porozumieniu z sobą i łącznie z innemi sprawami, które wyniknął ze zmiany stosunków bałkańskich, wojną spowodowanej".**

Frankfurt. (Tel. wł.) Do oświadczeń „Nordd. Allg. Ztg." dodaje „Frankf. Ztg." następujące uwagi: Zdaje się, że mocarstwa trójprzymierza istotnie wspólnie postępują, że więc **Austro-Węgry godzą się na traktowanie kwestyi albańskiej i portu adryatyckiego łącznie z innemi kwestyami bałkańskiemi.** Takie stanowisko rządu wiedeńskiego można powitać z satysfakcyą, bo nie oznacza ono nic innego, jak tylko to, że **istotnie niema obecnie żadnego większego niebezpieczeństwa dla pokoju powszechnego.** Niezrozumiałe tedy jest, dlaczego ludność w większej części państw europejskich jest zaniepokojona.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" przedstawia dziś sytuacyę w artykule wstępnym **bardzo optymistycznie i w raża zapatrywanie, że nastąpiło dziś znaczne polepszenie.** Zdaje się — pisze „Presse" — **że przygotowuje się zwrot w ciężkiem przesileniu politycznem.** Wczoraj wydano komunikat rządu niemieckiego (mowa o oświadczeniach „Nord. Allg. Ztg.") zawierający ważną uwagę, że **monarchia nie przedłoży ultimatum w Belgradzie.** Mocarstwa porozumiały się, że w żadnym wypadku nie mogą angażować się z osobna w kwestyach odnoszących się do problemu bułkańskiego. Kwestye, które się wyłonią z powodu wojny bałkańskiej nie będą przez mocarstwa osobno traktowane, lecz będą traktowane łącznie, jako całość".

„Są oznaki — pisze dalej „Presse", zastanawiając się nad stanowiskiem Anglii — **że droga do pokojowego porozumienia między Wiedniem a Petersburgiem jeszcze nie jest zupełnie przecięta.**

Mowa angielskiego premiera Asquitha, komunikat rządowy niemiecki, artykuł „Westminster Gazette", zwrócony przeciw Serbii, komunikat rządu petersburskiego — to wszystko ogniwa jednego łańcucha. Wynika z tych oficyalnych oświadczeń niezbicie, **że mocarstwa nie złożą losów pokoju w ręce serbskiej partyi wojennej. Bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu wojny zmniejszyła jedność mocarstw, które znów silniej zaznaczyły swą wolę porozumienia się. Austro-Węgry przyłączyły się do wspólnej formułki, a rezultatem tego jest polityczne i dyplomatyczne izolowanie Serbii".**

Rosya pragnie pokoju.

Petersburg. (Pet. Ag.) **Ministerstwo spraw zagr. ogłasza, że doniesienie „Berliner Neueste Nachr." i „Frankf. Ztg.", oraz inne pogłoski o wrogich zamiarach Rosyi względem państw sąsiednich, oraz o przygotowaniach wojskowych, które rzekomo służą tym celom, są zupełnie bezpodstawne.**

Berlin. (Tel. wł.) „Börsen Courier" donosi ze strony rzekomo bardzo dobrze poinformowanej, że **Rosya równie usilnie jak dawniej i teraz stara się o utrzymanie pokoju.** Co do przyczyny mobilizacyi wyjaśniają w Petersburgu, **że zachodzi obawa powstania w Królestwie Polskiem,** prócz tego nie pozostał bez wpływu fakt, że ruch panslawistyczny w Rosyi przybrał wielkie rozmiary. **W ostatnich dniach zwróciła się Rosya do dwóch gabinetów z usilnem żądaniem o pośredniczenie celem znalezienia formułki, godzącej stanowisko Austro-Węgier i aspiracye Serbii. Akcya dyplomatyczna jest obecnie w pełnym toku, a raz jeszcze zaznaczyć należy, że akcyę tę zainicyowała Rosya.**

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg" donosi z Paryża, że jakkolwiek możliwe jest i prawdopodobne, że rząd francuski, tak jak zresztą każdy inny rząd w chwili obecnej przedsięwziął pewne ogólne środki zaradcze, to **jednak nie ulega wątpliwości, że nic się nie stało, coby wskazywało, że we Francyi czynione są jakiekolwiek przygotowania mobilizacyjne.** Wezwań pod adresem rezerwistów, aby byli w pogotowiu, nie wydano i to ani dla starszych, ani dla młodszych roczników. **Franoya nie czyni żadnych przygotowań wojennych.**

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi, że w tutejszych kołach rosyjskich zapewniają, iż **Rosya nie zamierza prowadzić wojny. Dyplomacya rosyjska nie jest skłonna popierać nieuzasadnionych żądań Serbii.** Żądanie jej co do dowozu do morza Adryatyckiego uzna Rosya tylko pod warunkiem spełnienia przez Serbię zastrzeżeń i ograniczeń, dotyczących fortyfikacyi przyszłego portu serbskiego. Jeżeliby tym portem nie mogło być Durazzo, to możnaby Serbii oddać San Giovanni di Medua.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół dyplomatycznych otrzymuje „N. Fr. Presse" następujące uwagi: Dyplomacya nie może sobie inaczej tłómaczyć rosyjskiej mobilizacyi, jak tylko sprawą serbskiego portu nad Adryatykiem. Wszystkie oświadczenia co do stanowiska petersburskiego gabinetu zmierzają ku temu, iż rząd rosyjski wpływa uspakajająco na Serbię. Niezrozumiałą jest tedy rzeczą, jak pogodzić z tem stanowiskiem kosztowne i niepokojące opinię publiczną Europy środki wojskowe. Wyłania się przeto hipoteza, **że Rosya ma jakiś inny cel na oku, aniżeli poparcie żądań serbskich.**

Petersburg. (Tel. wł.) **W tutejszych kołach politycznych nie wierzą w możliwość austryacko-rosyjskiego konfliktu wojennego.** Jednemu z przywódców parlamentarnych oświadczył Sazonow, że stosunek między Rosyą a Niemcami jest tak doskonały, **że porozumienie między Austryą, Niemcami i Rosyą bezwarunkowo będzie możliwe.**

Trzebinia. (Tel. wł.) Dziś rano widziano tu aeroplan rosyjski, który podążał w kierunku do Krakowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Przed tutejszą ambasadą austryacką usiłowali studenci urządzić demonstracyę, czemu policya przeszkodziła.

Moskwa. (Tel. wł.) Grupa studentów usiłowała demonstrować przed konsulatem austryackim. Policya rozpędziła demonstrantów.

Petersburg. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Rosya za wszelką cenę postara się poprzeć dążenia Serbii do portu nad Adryatykiem.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz udał się do Belgradu, aby tam zawrzeć trwały sojusz pomiędzy państwami bałkańskiemi a Rosyą.

Petersburg. (Tel. wł.) Odbywają się tu nieustanne narady ministrów i głównego sztabu generalnego.

(Ostatnie trzy depesze otrzymaliśmy pocztą do granicy rosyjskiej. Nie ulega wątpliwości, że wobec jaskrawej sprzeczności, jaka zachodzi pomiędzy nimi a resztą najnowszych depesz, uważać je należy za odbicie nieaktualnych już obecnie nastrojów. *Red.*).

Pośrednictwo Niemiec?

Berlin. (Tel. wł.) Rosyjski generał-major Taticzew, którego przydzielono do osoby cesarza niemieckiego, udaje się jutro do Carskiego Sioła. **Przypuszczają, że Taticzew przedłoży carowi pismo odręczne cesarza Wilhelma.** Jak wiadomo, znajdował się Taticzew w najbliższem otoczeniu cesarza podczas polowania w Springen.

Zatarg austro-serbski.

Belgrad. (Tel. wł.) Poseł rosyjski Hartwig odbył dłuższą konferencyę z królem Piotrem. Wkrótce potem udali się ministrowie serbscy do Konaku na naradę. Utrzymują tu z całą pewnością, że **poseł Hartwig dał na tej naradzie wyjaśnienia w sprawie ważnych postanowień rządu rosyjskiego.** Nastrój w kołach rządowych jest bardzo dobry.

Bruksela. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki twierdzą, że **kandydatem na tron albański jest książę Wiktor Napoleon,** który już nawet miał otrzymać aprobatę króla Ferdynanda. Natomiast dzienniki włoskie rozpisują się szeroko na temat kandydatury księcia Abruzzów.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt" zamieszcza dziś artykuł wstępny, w którym zwraca uwagę na to, że **sytuacya, wytworzona skutkiem afery Prochaski, nic nie straciła na ostrości. Wszystkie doniesienia, jakoby położenie doznało polepszenia, pozbawione są uzasadnienia. Stanowisko Serbii zakrawa poprostu na prowokacyę.**

Następnie opisuje „N. W. Tagblatt" losy konsula Edla (znane już naszym Czytelnikom z dzisiejszej „Gazety Porannej") i dodaje: Możliwe jest dwojakie wytłumaczenie tych faktów: albo Serbia jest na tyle zuchwała, że kpi z delegata Austro-Węgier, albo też m a c o ś d o u k r y w a n i a p r z e d tym d e l e g a t e m. Trzecia ewentualność jest wykluczona. W obu wypadkach należy wyrazić przekonanie, **że gabinet wiedeński rychło położy kres tej łamigłówce.** Afera Prochaski coraz bardziej staje się tajemnicza. Dotychczas nie przyniosło wysłanie konsula Edla do Serbii żadnego wyjaśnienia, przeciwnie, **postępowanie Serbii wobec Edla, to cały szereg nietaktów, których nie można wprost ścierpieć.** Jaką zaś korzyść mieć może Serbia z tego, że wyjaśnienie o kilka dni się przeciągnie, to dla zdrowego rozsądku jest zupełnie niezrozumiałe.

Groźba rozbicia się rokowań pokojowych.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Rokowania pokojowe grożą rozbiciem się.** Tureccy delegaci oświadczyli, że nigdy nie zgodzą się na poddanie Adryanopola. Wobec tego reprezentanci państw związkowych oświadczyli, że rokowania zostaną przerwane, a **wojna będzie dalej prowadzona, jeżeli do 48 godzin, a więc do środy nie nastąpi zadowalająca odpowiedź ze strony Turcyi na żądania państw związkowych.**

Konstantynopol. (TBK.) Godz. 8 wieczorem. Pośrednicy tureccy dziś popołudniu wyjechali do Bahcziköj w celu rokowań z przedstawicielami państw bałkańskich. O wyniku rokowań jeszcze nic nie wiadomo.

IZBA POSŁÓW.

Wiedeń. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu formalności przystąpiono do obrad nad ustawą o loteryi klasowej.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 26 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 118·15, Renta majowa 00·00, Renta koron. węg. 83·50. Akcye austr. zakł. kred. 597·00, Akcye węg. zakł. kred. 775·5 , Akcye Anglobanku 310·00, Akcye Unionbanku 555·[illegible]0, Akcye Bankvereinu 490·—. Akcye Länderbanku 476·00, Akcye kolei państwowej 662·50, Lombardy 98·50 Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 945·00, Akcye Rima Muranyi 680·00, Akcye Prask. Tow. żel. [illegible]20·—, Losy tureckie 207·50, Ruble 254·25, 4% listy zast. Banku hipot. 86·25, 4½% listy zast. Banku hipot. 92·70, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 83·60, 4% listy zast. Banku kraj. 85·50, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 82·50, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 00—00, Akcye Skoda 727·00.

Usposobienie: silne.

Z sali sądowej.

Malwersacya w dyrekcyi kolejowej.

Młody, zaledwie 27 lat liczący człowiek, z dobrego domu, b. asystent kolejowy, Wiktor Słowikowski, stanął wczoraj przed ławą przysięgłych, aby odpowiadać za ciężkie przewinienie, za zbrodnię sprzeniewierzenia, której dopuścił się w ciągu kilku miesięcy 1911 i 1912 r., wykorzystywując swój służbowy i urzędowy charakter.

Malwersacye Słowikowskiego trwały stosunkowo długo, dlatego też doszły do tak wysokiej sumy. Dopiero bowiem pod koniec maja zauwa-

łono pewne braki w kasie i postanowiono Słowikowskiego usunąć. Kiedy Słowikowski zobaczył, że jego postępki nie dadzą się już ukryć i że przy zmianie kasyera muszą wyjść na jaw wszystkie jego sprzeniewierzenia, przyznał się do wszystkiego przed ojcem, a ten w towarzystwie jednego z adwokatów zwrócił się do dyrekcyi z przedstawieniem smutnego stanu rzeczy i zaproponował zwrot połowy sprzeniewierzonej kwoty zaraz, drugiej połowy zaś w ratach, w ciągu jednego roku, pod warunkiem jednak, iż dyrekcya nie zrobi z tej sprawy użytku. Warunku tego nie akceptowano i nastąpiło doniesienie do prokuratoryi, a następnie uwięzienie młodego człowieka, który dziś stanął przed sądem.

ZE SPORTU.

Zawody i zapasy atletyczne. Bez szumnej reklamy, bez humbugu, ale prawdziwe, rzetelne zapasy atletów-amatorów urządził w niedzielę „Sokół" w Kleparowie. Na program złożyło się dźwiganie ciężarów, a nadto zapasy. — Organizacya widowiska przedstawiała, niestety, niejedno do życzenia, to też do wyników, zwłaszcza zapasów, nie można przywiązywać wielkiej wagi, niemniej inicyatorom należy się za dobre chęci szczere uznanie.

Rolę sędziów złożono w ręce pp. Cybulskiego („Pogoń"), Wilamowskiego („Sokół IV.") i Rzepki („Sokół III."). — Do zapasów stanęło 6 par; ponieważ czas walk ograniczono do 10 minut, musiano losem rozstrzygać o pierwszeństwie. I tak pierwsze miejsce zdobył p. Kalinowski, drugie p. Zegarliński, trzecie Zbyszko (pseudonim).

Poza tem odbyły się zawody w dźwiganiu ciężarów. Pierwsze miejsce na 9 uczestników zdobył Zegarliński („Pogoń"), który pobił dawny rekord Knauera (jednorącz 68 kg.) i dawny rekord Lubieńskiego (oburącz 114·10 kg.), poprawiając pierwszy na 69 kg., drugi na 115 kg.; drugie miejsce zdobył Zbyszko (pseud.), trzecie Worwoziński. — Podczas zawodów przygrywała orkiestra sokola.

Z literatury sportowej.

W. Rawicz. Instrukcya strzelecka... Wyd. Tow. „Polskie drużyny strzeleckie". Lwów 1912, str. 78 w 16-ce, ryc. 9, tabl. 4. Cena 1 K. W dzisiejszych czasach, gdy każdy chce się zapoznać praktycznie ze sztuką wojskową, dawał się odczuwać brak polskich podręczników wojskowych, zwłaszcza podręcznika, wprowadzającego w sztukę strzelania. Wielką więc zasługę mają „drużyny strzeleckie" lwowskie za spolszczenie niemieckich wojskowych instrukcyi pod powyższym tytułem. Weźmie tę wygodną książeczkę skwapliwie w ręce i „Sokół", prowadzący oddział strzelecki, przodownik harcerzy jak i profesor, kierujący gimnazyalną nauką strzelania. Przez to unika się germanizacyi i zależności od sfer wojskowych. Sposób przedstawiania rzeczy przez p. Rawicza jasny, ułatwia pracę nawet bardzo biegłemu znawcy sztuki wojskowej. Autor podaje na wstępie metody nauczania strzelania, potem opisuje broń i jej rozbieranie i składanie. Dalej zawiera podręcznik wskazówki o amunicyi, teoryę strzelania. A z nauk praktycznych reguły celowania i strzelania, regulamin strzelnicowy, ćwiczebny. Oczywiście potrącono o naukę o terenie. Terminologia książeczki świetna — jest zasługą rzetelną autora, który nie mógł oprzeć się ani o polską literaturę wojskową Rzpltej i Kongresówki (bo ta nie znała dzisiejszego karabinu), ani o słownictwo mechaniczne, które rusznikarstwa nie uwzględnia, rzemiosło zaś nasze nigdy nie starało się o indywidualizacyę narodową. Nauka o rozbieraniu, składaniu i naprawianiu broni, wystarczająco krótka. O teoryi strzelania mało; nie budzi zainteresowania naukowego, bo nie wchodzi w teoryę naukową. Książeczka godna polecenia, gdyż uczy dużo i starannie a nadzwyczaj przejrzyście.

Józef Chłopski, Terenoznawstwo z dodatkiem broszurki „Znaki konwencyonalne". Wyd. Tow. „Polskie drużyny strzeleckie". Lwów 1912, str. 142 w 8-ce. 66 rycin. Cena 3 K. Opiekun drużyny skautowej, prowadzący „Sokołów" czy „strzelców" w pole, geograf, urządzający wycieczkę terenoznawczą, wreszcie organizator wypraw turystycznych — wszyscy z radością powitają 4-ty tom wydawnictwa „Drużyn", traktujący w sporej książce, pięknie wydanej, naukę o poznawaniu form zewnętrznych poziomu ziemi, czyli naziomu. Dziełko tem cenniejsze, że przyłożył doń swą rękę geograf tak wybitnej miary, jak prof. dr. Eug. Romer. Autor uwzględnił bogatą literaturę, a na pochwałę podnieść musimy, że więcej naszych dzieł przeczytał, rosyjskich i francuskich, niż niemieckich. „Terenoznawstwo" jest zakrojone na szeroką miarę, obejmuje całokształt nauki o naziomie niemal wyczerpująco. Po wiadomościach o terenie przechodzi do przedstawień graficznych terenu, nie pomija żadnego sposobu, omawia wszelkie mapy wojskowe 3 mocarstw i ich znaki konwencyonalne. Znaki konwencyonalne zebrane są w osobnej, malutkiej broszurce, bardzo wygodnej — (można nabyć i osobno za 50 h). Dalej pisze o oryentowaniu się w terenie bez mapy i z mapą. Następnie o zdejmowaniu terenu w postaci mapy czy rysunku. Ostatnia część jest poświęcona spożytkowaniu terenoznawstwa a mianowicie sztuce wywiadów. Kończy dziełko bardzo pouczający zbiór 72 zadań, ćwiczących w czytaniu map, rysowaniu, oryentowaniu się i w wywiadach w połączeniu z najelementarniejszemi zadaniami taktycznemi. Jako podręcznik wojskowy, „Terenoznawstwo" zajmuje się dokładnie wojskową stroną nauki o naziomie, zwłaszcza o zdejmowaniu terenu, wywiadach i raportach. Ale i poza wojskowym punktem widzenia jest źródłem obfitem wiadomości, których znikąd w sposób tak przystępny czerpać nie można. Do celów wycieczek górskich n. p. przyda się nadzwyczaj starannie opracowany dział przedstawiania nierówności naziomu. Dla opiekuna skautów i strzelców przydadzą się rozliczne wskazówki taktyczne, obejmujące niemal wszystko, co z elementów taktyki harcerzom wiedzieć wypada — dla człowieka, wojskowo wykształconego, dobre repetytoryum, dla laika wprowadzenie bardzo pouczające. Wywiady gór z łatwo zrozumiałych względów są zbyte dość krótko. Słownictwu nie można nic zarzucić. Wobec braku polskiej literatury spółczesnej wojskowej stworzenie szaty zewnętrznej było trudem nielada.

Burzyński. Regulamin musztry. Warszawa 1910. Cena 50 h.

W szkole uczą się strzelania i jakby propedeutyki wojskowości. Ale i fachowi militaryści napotykają na brak podręczników; i tak nie było regulaminu musztry dla piechoty. Teraz można nabyć w towarzystwie „Pol. Drużyny strzeleckie" dziełko Burzyńskiego małe ale wyczerpujące, nawet elementa taktyki obejmujące. Może tylko trzebaby było poprawić, a właściwie uzupełnić je najnowszym „Entwurfem" regulaminu piechoty austryackiej.

Dyslokacya wojsk rosyjskich. Wobec naprężenia stosunków z naszym sąsiadem budzą ciekawość ruchy wojsk rosyjskich. Przypominamy, że w tow. „Pol. Drużyny strzeleckie" jest za śmiesznie małą cenę 50 h. do nabycia wyczerpujący a autentyczny plan rozmieszczenia wojsk rosyjskich w Polsce. (sp.)

PRZEGLĄD MUZYCZNY.

Tydzień ubiegły wypełniło niepodzielnie Towarzystwo muzyczne dwoma bardzo poważnymi i — uprzedźmy z góry — bardzo udanymi koncertami. Skromnie „popularnym" zatytułowany koncert poniedziałkowy przyniósł kompozycye starych mistrzów XVI i XVII wieku, a to z wyjątkiem tylko jednego, samych polskich. Tym jednym był Orlando Lasso, jeden z największych muzyków XVI wieku, współczesny i współrzędny wielkiemu Palestrinie — polskimi: Sroczyński, Mielczewski, Pękiel, Gomółka i Szamotulski.

Nader szczęśliwym nazwać należy pomysł poprzedzenia utworów tych mistrzów odczytem prof. dr. Jachimeckiego z Krakowa, a tak samo szczęśliwym sposób, w jaki prelegent wywiązał się ze swego zadania. Rzecz naturalna, że nie mogło iść o to, by zasypać publiczność datami historycznemi, dotyczącemi utworów i ich autorów lub dać ocenę dzieł, i słusznie postawił sobie prof. Jachimecki jako wytyczną swej prelekcyi, by na tle ogólnej charakterystyki epoki w Polsce i reszcie Europy, krótkiego zapoznania z panującymi stylami i środkami sztuki, wytłumaczyć słuchaczom, czego w utworach szukać i czego od nich żądać, jednem słowem jak słuchać ich należy. Niewątpliwie ułatwiło im to niepomiernie zrozumienie kompozycyi, bo jakkolwiek wszystkie utwory (z wyjątkiem koncertu Mielczewskiego na głos basowy z towarzyszeniem skrzypców i wiolonczeli) wykonane już były u nas w roku 1910 podczas uroczystości Chopinowskich, jakkolwiek znajdują się w nich ustępy, które i smak zaprawiony wyłącznie na utworach XIX wieku zadowolić, a nawet zachwycić muszą, jak np. wspaniałe solo tenorowe w kantacie Pękiela, i inne jeszcze, jak wyż wspomniany koncert Mielczewskiego — to na ogół trudno przecież dzisiejszemu słuchaczowi wsłuchać się bez żadnego zgoła przygotowania w surowy i nieskończenie poważny styl tych rzeczy, tem trudniej, że płynie on ze źródła zasadniczo wprost przeciwnego, aniżeli kompozycye epoki klasycznej, w których punktem wyjścia jest harmonia, podczas gdy w owych dziełach jest ona tylko wypadkową prowadzenia poszczególnych głosów.

Wykluczone jest oczywiście, bym w ramach obecnego fejletonu wdawać się mógł w rozbiór poszczególnych utworów. Wrażenia ich niepodobna zresztą odtworzyć żadnym opisem, i życzyćby należało tak w interesie jak najlepszego zapoznania publiczności naszej ze wspaniałymi zabytkami starej naszej sztuki rodzimej, jak i uszlachetnienia jej smaku, by Towarzystwo muzyczne możliwie najczęściej powtarzało w swych koncertach te utwory, dodając także inne, co wybitniejsze dawnych naszych mistrzów.

Doskonałe wykonanie dowiodło, z jakim zapałem i zamiłowaniem niestrudzony nasz *Mieczysław Sołtys,* zabrał się do wystudyowania niełatwych tych rzeczy, a dopomagał mu w tem z powodzeniem chór Towarzystwa, tudzież cały zastęp solistów, a mianowicie panie *Sieradzka* i *Szczurkowska* i panowie *Jankiewicz* i *Niżankowski.* Kto wstąpił w miejsce panny Elektorowiczówny, dowiedzieć się nie mogłem; bezimienna ta sopranistka nie pozostała wszakże w tyle za dopiero co wymienionymi. Jako instrumentaliści współdziałali dzielnie pp.: *M. Wolfsthal, Trzecieski, A. Wolfsthal, Geiger* i *Neuhauser.*

Biegunowo przeciwnym był pod względem programu I. koncert abonamentowy Towarzystwa. Jedynie koncert g-dur Beethovena, grany ślicznie, prawdziwie klasycznie przez prof. *Zadorę* i akompaniowany doskonale przez orkiestrę Towarzystwa, wiązał nas z epoką, która zaczyna już dzisiaj być odległą i czasem i stylem, chociaż zawsze jeszcze jest niedoścignioną wartością tego, co stworzyła. Któż byłby pomimo całego rozwoju muzyki dzisiaj w stanie napisać taką pierwszą część tego koncertu, jedną z najromantyczniejszych kompozycyi, jakie wyszły z pod pióra arcymistrza, lub takie „Andante con moto", cudowną tę rozmowę pomiędzy orkiestrą a fortepianem, odpowiadającym tak rzewnie, tak rozlewnie na groźne unisonowe pomruki orkiestry, aż doprowadza ją do swego własnego nastroju i do zlania się w jeden hymn przepiękny?

Poza Beethovenem zastąpioną była tylko najnowsza epoka. Mahlera IV. symfonia jest dziełem zupełnie niejednolitem, wyszłem widocznie z najrozmaitszych nastrojów. Pierwsze dwie części zbliżone są stylem i całym rodzajem pomysłowości do Berlioza, nie dosięgając go wszakże zdaniem mojem wartością. Główną charakterystyką tych części jest obok ciągłego niepokoju i łamania się linii architektonicznej dziwaczność samych motywów a po części i szaty ich instrumentalnej. A wprost już trudno zrozumieć, jak muzyk tego rzędu mógł w dziele zakrojonem na tak wielką skalę pozostawić taki pierwszy temat (solo skrzypcowe) drugiej części, jałowy, bezbarwny i bezdźwięczny, urągający poprostu wszelkim wymaganiom pięknej melodyki i harmonii. Część trzecia jest wprost antytezą tej drugiej: gdyby nie zbytnia długość, nazwaćby ją można doskonałą. Zaraz pierwszy temat, piękny szeroki śpew, odbierany kolejno przez wszystkie instrumenta smyczkowe, robi głębokie wrażenie i szkoda tylko, że część ta przeradza się pod koniec w niczem nieumotywowany, przykry krzyk całej orkiestry. Na tej części kończy się właściwie symfonia jako taka. Część ostatnia

SZACHY.

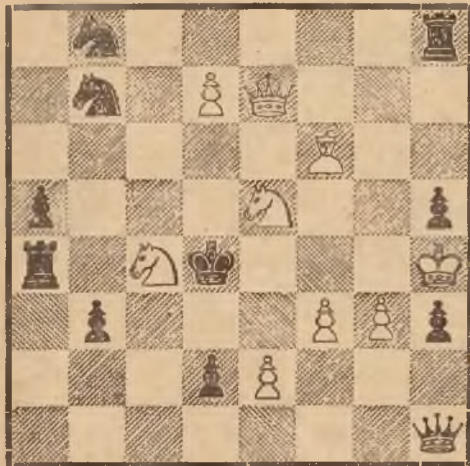
Zadanie 19.

Godło „Karlovac.“

(Z konkursu „Szachisty Polskiego“.)

Czarne:

Kd4, Dh1, Wh8, a4, Sb7, b8, Pa5, b3, d2, h3, h5 (11).



Białe:

Kh4, De7, Gf6, Sc4, e5, Pd7, e2, f3, g3 (9).

Mat w dwóch ciągach.

Partya 20.

(Ułożył: K. Mahler, Kołomyja.)

Białe: Kd1, Dd8, Ge6, g1 (4).
Czarne: Ke4, Ph5.

Mat w dwóch ciągach.

jest poprostu zwrotkową pieśnią sopranu z akompaniamentem orkiestry, zupełnie nie na sposób organicznego zlania się instrumentów z głosami ludzkiemi IX symfonii Beethovena, i nie powiązana, jak ta ostatnia, tematycznie z poprzedniczkami swemi. Charakter wiersza utrafiony zresztą szczęśliwie w muzyce, która jest raczej bardzo miłą aniżeli piękną lub głęboką w pomyśle.

Zakończył koncert poemat symfoniczny Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie“. Czysto muzycznie jest to jeden z najpiękniejszych utworów zgasłego przedwcześnie mistrza, pełen pięknych pomysłów, świetny pod względem faktury i, jak wszystkie zresztą jego kompozycye instrumentowany znakomicie. Programowo używa kompozytor daleko więcej miejsca illustracyi grozy tej grzesznej miłości, aniżeli miłości samej, tak ogromnej, żywiołowej i niepohamowanej, że aż kazirodczej. To też kolorów ciemnych a nawet ponurych jest tam, bez porównania więcej, aniżeli, jakby się raczej spodziewać należało, płomiennych. Jeżeli zainteresowanie się słuchacza słabnie przecież nieco ku końcowi, to nie z powodu braków kompozycyi, lecz tylko nadmiernej jej długości.

W symfonii Mahlera znalazła się orkiestra towarzystwa wobec zadania bardzo trudnego. Jak na zespół złożony tylko w części z muzyków zawodowych, wywiązała się zeń szczęśliwie (zwłaszcza w ostatnich dwu częściach), o wiele zaś lepiej jeszcze z wykonania poematu Karłowicza, wystudyowanego i wykonanego w dosłownem znaczeniu „con amore“. P. Szymanowska odśpiewała solo z symfonii Mahlera z wielkim wdziękiem, z tą lekkością i naiwnością tonu, jakich wymaga to opowiadanie o św. Łukaszu co „mięsiwo, kosteczki, da nam z miseczki“, lub o św. Marcie co rybki „wkłada w piec“.

SEWERYN BERSON.

ZAPROSZENIE

do pierwszego polskiego turnieju korespondencyjnego „Gazety Wieczornej“.

Gra korespondencyjna stała się od szeregu lat ulubioną formą kultywowania szlachetnej gry w szachy. — Zwłaszcza dla amatorów zamieszkałych na prowincyi i nie mających silnych partnerów do gry, najlepsza to sposobność rozszerzenia mozolnie nabytych teoretycznych wiadomości, przyswajania sobie w praktyczny i łatwy sposób ostatnich zdobyczy strategii szachowej i osiągnięcia bez najmniejszego trudu, wskutek nabytej wprawy, tej wyżyny, gdzie stoją uznani gry królewskiej mistrze.

Prócz tego uśmiechają się zwycięzcom pokaźne nagrody pieniężne, które każdy zdobyć może nie hazardem lub kaprysem losu, lecz wytrwałością, silną wolą i pilnością w analizowaniu pozycyi.

Ze względu na doniosłe znaczenie gry korespondencyjnej dla teoryi, pisma fachowe zagraniczne, a nawet i polityczne, urządzają stałe turnieje korespondencyjne, cieszące się niesłychaną popularnością, pomimo, że wymaga się od uczestników równoczesnego grania dwudziestu kilku partyi, co uważamy za nadto, więc niezdrowo.

W myśl niejednokrotnie objawionych w tym względzie życzeń, redakcya działu szachowego „Gazety Wieczornej“ postanowiła urządzić dla swych galicyjskich Czytelników pierwszy turniej korespondencyjny z trzema nagrodami, które wynoszą

stopięćdziesiąt, sto i pięćdziesiąt koron.

Uczestnicy dzielić się mają na pięć równorzędnych grup po pięć członków, zaś zwycięzcy grup poszczególnych wejdą również w liczbie pięciu do grupy zwycięzców, celem rozegrania walki o wyznaczone nagrody.

Ponieważ każdy z każdym tylko jedną partyę rozegra, przeto na jednego uczestnika przypada obowiązek grania zaledwie czterech partyi (dwie białemi, dwie czarnemi), wskutek czego niewątpliwie zyska jakość korespondencyjnych partyi, tem bardziej, że czas namysłu wyznaczamy sześciotygodniowy dla każdych dziesięciu posunięć (łącznie z biegiem pocztowym).

Prócz tego zaprowadzamy zajmującą innowacyę, że specyalnie wyznaczony kierownik turnieju przesyłać i odbierać będzie, jako pośrednik, wszystkie sunięcia uczestników, którzy grać mają pod dowolnie obranym turniejowo rycerskim pseudonimem (np. Zbyszko, Kmicic, Sulimczyk itp.). Właściwe nazwiska będą na zawsze tajemnicą redakcyi, która dopiero po ukończeniu turnieju odsłoni rycerskie przyłbice trzech zwycięzców i to za ich wyraźnem pozwoleniem. — Przez takie pośrednie granie zaoszczędzi każda grupa, licząc po 50 sunięć na partyę, przeszło tysiąc kart korespondencyjnych, a każdy uczestnik zużyje przez cały czas grania (około 10 miesięcy) zaledwie 50 kartek. Zaoszczędzenie porta skapitalizujemy w ten sposób, że każdy uczestnik złoży drobną wkładkę (najwyżej 10 koron) na fundusz nagrodowy.

Zgłoszenia do turnieju przyjmuje redakcya „Gazety Wieczornej“, (Lwów, Sokoła 4), tylko pisemnie na kartce korespondencyjnej, z podaniem nazwiska, zawodu i dokładnego adresu, najpóźniej do 5-go grudnia 1912. Młodzież szkół średnich udziału w grze turniejowej brać nie może.

Jednocześnie ze zgłoszeniem można podać obrany pseudonim, który natychmiast ogłoszony będzie. Po zgłoszeniu się 25 uczestników, wydamy w numerze z 10 grudnia regulamin turnieju, który rozpocznie się 15 grudnia. — O bliższych szczegółach zostanie każdy uczestnik turnieju przez kierownika listownie zawiadomiony.

KRONIKA KRAJOWA.

Dąbrowa.

Pożar w Żabnie. Przed kilku dniami wybuchł w miasteczku Żabnie groźny pożar, który z powodu szalejącego wichru mógł zniszczyć miasteczko do szczętu. Dzięki szybko podjętej akcyi ratunkowej ze strony miejscowej ludności i straży pożarnej udało się pożar zlokalizować. Pastwą pożaru padło 5 domów z przyległemi zabudowaniami. Szkoda była ubezpieczoną. W tem miejscu zauważyć też wypada, że należałoby wziąć pod rozwagę sprawę należytej organizacyi straży pożarnej w Żabnie.

Zepsuta maszyna. Na linii kolejowej Tarnów-Szczucin zdarzają się zbyt często wypadki, wywołujące słuszne oburzenie wśród podróżującej publiczności. Onegdaj pociąg wychodzący o godz. 6·45 rano z Tarnowa po wyjeździe ze stacyi Żabno stanął nagle w polu z powodu defektów maszynowych. Dopiero pociąg dąbrowski pchnął go napowrót do Żabna, skąd nowa maszyna z Tarnowa, wagony i pasażerów, oraz pocztę sprowadziła z czterogodzinnem opóźnieniem do Dąbrowy. Podobne lekceważenie publiczności zasługuje na bezwzględne napiętnowanie. Dyrekcya kolejowa może podobnym wypadkom zapobiedz, jeżeli usunie stare a zepsute maszyny i zastąpi je nowemi.

Wieczór dzieci. Staraniem ruchliwego Koła T. S. L. odbył się w ubiegłą niedzielę „wieczór dzieci“. Na program złożyły się deklamacye, chór dzieci, bajki, oraz przedstawienie sztuki „Wesele lalki“. Młodzi amatorowie wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, odnosząc przytem i korzyść moralną. Wieczór pozostawił miłe wrażenie wśród licznie zebranej publiczności. Dochód z wieczoru w kwocie 150 K przeznaczono w połowie na cele T. S. L. a w połowie zaś na wsparcie ubogiej dziatwy szkolnej.

Z „Sokoła“. Tow. gimn. „Sokół“ miało zamiar urządzić swemu prezesowi p. Braunowi wieczornicę z okazyi jego imienin. Solenizant jednak prosił, by zebrany grosz złożyć na fundusz budowy sokolni. Członkowie tutejszego gniazda sokolego przyjęli tę wiadomość entuzyastycznie.

Sanok.

Bankructwo. Światem handlowym Sanoka wstrząsnęła silnie wiadomość o bankructwie hurtownego handlarza mąką Ozyasza Schönbacha, z którym było związanych finansowo wiele poważnych firm kupieckich.

To też rozeszły się pogłoski, że bankructwo to pociągnie za sobą cały szereg innych. Oboje Schönbachowie ulotnili się; przyaresztowano tylko syna.

Jak to szan. magistrat wytłómaczy? Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że z powodu klęsk elementarnych spadły wszędzie ogromnie ceny bydła na targach. Pomimo to mięso zupełnie u nas nie potaniało, przeciwnie, gdy jeszcze przed kilku miesiącami płaciliśmy po 64 do 68 hal. za pół klg. wołowego, a 80 hal. za pół klg. wieprzowego, to teraz płacimy 76 do 80 hal. za mięso wołowe, zaś 1 K za wieprzowe. A co to będzie na wiosnę?

Wieczornica Kościuszkowska odbyła się w Sokole dnia 16. b. m. z bardzo urozmaiconym programem. Niestety współudział członków był nieliczny, co bynajmniej nie świadczy o poczuciu obowiązków patryotycznych naszych Sokołów.

Pod adresem kierownika szkoły przemysłowej. Młodzież uczęszczająca do tej szkoły jest u nas istnym postrachem mieszkańców. Gdy wybiegną o 8 ze szkoły na kształt hordy, wszystko pierzcha skwapliwie. Onegdaj dostało się kilka seminarzystek między tych łobuzów, a ci obskoczyli je w tak brutalny sposób, że dopiero interwencyi kilku panów udało się powstrzymać wesołe zapędy obiecującej młodzi. Czy niema na to rady?

Trembowla.

Wieczór uroczysty Skargi. Staraniem Koła Tow. naucz. szkół wyższych uzyskało i nasze miasto możność uczczenia pamięci Piotra Skargi w ubiegłą niedzielę w sali Sokoła przy nader tłumnym udziale publiczności. Po odśpiewaniu kantaty okolicznościowej przez chór gimn., prof. gimn. p. Franc. Wojakowski wygłosił słowo wstępne, w którem streścił zasługi wiekopomnego kaznodziei. Nastąpiły produkcye muzykalne, które wywarły na słuchaczach niezwykłe wrażenie. Wiersz okolicznościowy Gomulickiego wygłosił z ogromnem przejęciem się prof. Walos przy akompaniamencie fortepianowym p. Wojakowskiej. Odśpiewaniem pieśni przez chór gimn. przy akompaniamencie orkiestry gimn. zakończył się ten już drugi z rzędu (pierwszy na cześć Krasińskiego), staraniem ruchliwego Koła T. N. S. W. urządzony obchód.

Ekonomista.

Z GIEŁDY.

(*l*) Giełda wiedeńska zajmuje dziś niejako naczelne stanowisko wśród swoich siostrzyc europejskich i nadaje faktycznie ton i kierunek licznym transakcyom giełdowym w Berlinie, Paryżu, Londynie i Rzymie, nie mówiąc już o mniejszych centrach. Jako główna giełda mocarstwa, w obecnym przewrocie na półwyspie Bałkańskim może najbardziej zainteresowanego, a obecnie nawet zaangażowanego, giełda wiedeńska zwraca na siebie uwagę całego świata. Już rano, natychmiast po jej otwarciu — rozchodzą się depesze na wszystkie strony o jej usposobieniu, o kursach początkowych, o pogłoskach krążących w szrankach i w kulisie — a depesze te wywierają decydujący niemal wpływ także na sytuacyę na innych wielkich giełdach.

W zeszłym tygodniu giełdy zagraniczne większej pociechy z tego wiedeńskiego wzoru swego bynajmniej nie miały. Panujący w Wiedniu optymizm a raczej sangwinizm, który czepiał się każdej chociażby najdrobniejszej nadziei polepszenia się międzynarodowej sytuacyi politycznej — lub nawet już zawarcia pokoju na Bałkanie — aby natychmiast na tej podstawie zainscenizować małą chociaż haussę — porywał za sobą także inne giełdy, aby rychło już zgotować im mniej lub więcej przykre rozczarowanie. Bo znamiennym rysem transakcyi giełdowych w Wiedniu była w ubiegłym tygodniu przedewszystkiem wielka chwiejność wszelkich kursów, chwiejność, która obracała się nieraz w ramach bardzo nawet szerokich. Wypadki, że znaczniejsze papiery spekulacyjne podnosiły się w jednej chwili o 20, 40, 80 a nawet sto koron — aby w następnej chwili spaść jeszcze niżej, były na porządku dziennym. I ta właśnie sangwinistyczna fluktuacya nastroju i kursów sprawiała, że mimo na ogół „słabego" usposobienia nie mało znalazło się takich, którym tydzień ubiegły upamiętnił się dość znacznemi stratami. Jedynie tej też okoliczności, że wytworzyła się tu wreszcie dość silna kontrmina, zawdzięczyć należy, iż rozmaite niewczesne rozpędy haussowe większego nie sprawiły spustoszenia.

Właściwie Wiedeń posiada dziś niejedną, lecz kilka giełd; bo obok oficyalnej powstały w ostatnich czasach także giełdy pokątne w pewnych kawiarniach przy Schottenringu, które mimo zakazów przeprowadzają także znaczne transakcye. Specyalnością tych giełd są przedewszystkiem Alpiny. Tu zaś — bez wszelkiej kontroli — optymizm i sangwinizm wiedeński wyprawia prawdziwe orgie. I tak, w pewnym dniu poprzedniego tygodnia w jednej z tych kawiarnianych giełd rozpoczęły Alpiny — notowane przy zamknięciu oficyalnej giełdy dnia poprzedniego w kursie 970 — taniec swój od razu po 999. W pół godziny potem stały już na 1022 K, a wieść o tej haussie ściągała coraz więcej spekulantów. Nie trwało jednakże długo, a nowa wieść niepokojąca, zręcznie puszczona w obieg przez spekulantów przeciwnych, obniżyła kursy tego papieru znów na 991 K.

Nietylko zaś tu, lecz i na giełdzie oficyalnej o ruchu kursów decydowały i w tym tygodniu wyłącznie wieści polityczne. Obecna naprężona, a tak niepewna sytuacya polityczna i międzynarodowa do tego stopnia zahypnotyzowała giełdę wiedeńską, że na inne nawet ważne momenty i czynniki najmniejszego już nie bierze ona względu. I tak, podczas gdy nawet nagłe podwyższenie raty Banku austro-węgierskiego pozostało niemal zupełnie bez wpływu na jej usposobienie i tendencyę, wystarczała lada pogłoska o nowem zaostrzeniu się konfliktu z Serbią, aby spekulacyę giełdową od razu pozbawić wszelkiej równowagi.

Inne giełdy europejskie, jakkolwiek ulegały wpływom wiedeńskiej i na niej się niejako wzorowały, większy jednak zachowywały spokój i do tak znacznych przeszkoków w kursach, jak w Wiedniu, nie dopuszczały.

* * *

Wobec takiej zmienności nastroju giełdy wiedeńskiej, dziwić się nie można, że onegdajsze i wczorajsze znów bardziej alarmujące wieści wywołały już prawdziwą derutę. Jak wielka przytem wytworzyła się różnica kursów i jak znacznem było ich chwianie się w ostatnich dwóch tygodniach, wykazuje następujące zestawienie:

	9 list.	16 list.	23 list.	25 list.
Renta majowa	84.85	84.95	83.90	82.75
Austr. renta kor.	84.95	85.—	83.90	82.75
Węg. „ „	84.55	84.55	83.70	82.75
Austr. Zakład kredytowy	600.—	615.75	603.50	591.—
Länderbank	484.—	492.—	483.—	470.50
Bodenkredit	1157.—	1183.—	1157.—	1133.—
Alpiny	955.50	999.50	957.50	930.—
Rima Muranyi	695.50	715.50	690.—	672.50
Skoda	748.50	758.50	733.50	715.—

Szczupłe to zestawienie, obejmujące tylko małą część głównych papierów giełdy wiedeńskiej, wykazuje też dobitnie, jak wielkim był „upadek ducha" i kursów na giełdzie wczorajszej. A przypuszczać można, że dni najbliższe nie będą lepsze od wczorajszego, chyba że zajdzie znów jaki fakt lub zwrot w polityce, wróżący rychłe pokojowe wyjaśnienie się obecnej tak ogromnie naprężonej sytuacyi.

* * *

Jest ona bardzo niekorzystna także na targach pieniężnych. Pieniądz drożeje z każdym dniem, a co gorsza, chowa się i kryje coraz trwożliwiej w trezorach wielkich banków, tak że wogóle dostać go trudno. A nadzieja, że zmieni się to na lepsze już rychło, jest bardzo słaba. Chociażby bowiem nawet obecne nowe groźne naprężenie polityczne już w dniach najbliższych złagodnieć lub wogóle ustąpić miało, Banki bodaj czy wystąpią od razu ze swej rezerwy. — Liczą się one przecie już dziś z najbliższemi następstwami obecnej wojny, mianowicie z tem, że tak zwycięskie państwa bałkańskie, jak i pokonana Turcya celem uregulowania stosunków swoich na nowej podstawie znacznych pożyczek potrzebować będą. I na ten, niezawodnie bardzo zyskowny interes, niejeden z banków rezerwuje swoje zapasy gotówkowe. — Z drugiej znów strony ogromny eksport zboża Stanów Zjednoczonych wywołać może rychło już taki odpływ złota za ocean, że banki niemieckie i angielskie a może także paryski zmuszone będą jeszcze raz — podwyższyć swoją ratę. Widoki na najbliższą przyszłość nie przedstawiają się więc różowo.

Solidarność gospodarcza skuteczną bronią polityczną.

(*l*) Jeżeli dziś społeczeństwo polskie w zaborze pruskim śmiało stawić może czoło nawet tak ciężkiej i niebezpiecznej kolubrynie antypolskiej, jaką jest pruska ustawa ekspropryacyjna, to zawdzięcza ono tę nadzwyczajną swoją siłę odporną głównie swej solidarności w kwestyach gospodarczych, która — mimo znacznej utraty ziemi w dawniejszych latach — wzmocniła potem tamtejszą ludność polską w nadzwyczajnej wprost mierze. Jakie zaś skutki solidarność ta wydaje także pod względem politycznym, wykazuje niżej podana petycya, którą poznańscy kupcy niemieccy postanowili wysłać do tamtejszej Izby handlowej, do ogólnego niemieckiego „Sejmu kupieckiego" i do Związku „Hanzy". Petycya ta brzmi:

„Fakt, że ludność W. Ks. Poznańskiego do przeszło 60 procent jest narodowości polskiej, sprawia, że także niemieckie kupiectwo w mieście Poznaniu i w Księstwie skazane jest na stosunki handlowe z polską klientelą. Jeżeli walki narodowościowe już dotychczas wywierały wielki wpływ na życie gospodarcze, to jednak udawało się niemieckim kupcom i rzemieślnikom — jakkolwiek z trudem — zapewnić towarom swym jaki taki teren zbytu. Każdy wszakże baczny obserwator mógł w ostatniem dziesięcioleciu zauważyć, że liczba kupców Niemców w miastach i miasteczkach prowincyi naszej coraz bardziej malała i że zakładanie nowych przedsiębiorstw niemieckich należało do rzadkości.

„Z pierwszem atoli zastosowaniem ustawy o wywłaszczeniu położenie ekonomiczne niemieckich kupców pogorszyło się do tego stopnia, że zmuszeni jesteśmy zwrócić się o pomoc do przedstawicielstw interesów kupieckich. Od kilku tygodni przeprowadza się bojkot niemieckich przedsiębiorstw i towarów z taką ostrością, że powstają wskutek tego dla nas największe szkody gospodarcze.

„Niemiecki stan średni w miastach nie czyni pod względem liczebnym żadnych postępów. Sfera urzędnicza przez urządzanie wielkich kooperatyw obniża obroty niemieckich detalistów. Przez rząd popierane konsumy ograniczają zakres działalności poszczególnych kupców na polu produktów rolnych w sposób najdotkliwszy. A teraz się jeszcze gwałtem ze składów naszych wypędza odbiorców Polaków przez zastosowanie środków politycznych. Składy nasze pustoszeją, a towary nasze leżą, nie mając nabywców, mimo, iż stoimy w przededniu sezonu gwiazdkowego.

„My, kupcy niemieccy, zmuszeni więc jesteśmy wskazać na te olbrzymie gospodarcze szkody, które stały się dla nas następstwem zastosowania ustawy o wywłaszczeniu. Jesteśmy zmuszeni oświadczyć jasno, że przez sytuacyę teraz stworzoną niemczyzna na kresach wschodnich w dziedzinie handlu i przemysłu nie doznaje wzmocnienia, lecz przeciwnie, jest ciężko poszkodowana. Położenie tak się ukształtowało, iż, bez przesady, egzystencya licznych kupców niemieckich jest zagrożona. Podanie nasze prosimy więc podać do wiadomości kompetentnych władz handlowych i dodać do niego prośbę pod adresem rządu, by wszelkich dalszych aktów wywłaszczenia zaniechał i przez to umożliwił nam zgodne współżycie z naszymi polskimi współobywatelami, którego my, jako obywatele, życzymy sobie w interesie ciężko poszkodowanego kupiectwa i przemysłu niemieckiego".

Tak brzmi petycya, rozesłana obecnie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, do kupców niemieckich, celem uzyskania ich podpisów. Wymowną zaś ilustracyą do zawartej w niej skargi jest upadłość niemieckiej firmy tamtejszej, Andersa, która wskutek wywłaszczania straciła do reszty klientelę polską. Właścicielka tej firmy wyraźnie oświadczyła, że i ona padła, pośrednio, ofiarą wywłaszczania.

Tak więc solidarność gospodarcza Polaków zmusza tamtejszych Niemców do zwalczania polityczną antypolskiej ustawy. U nas, niestety, o solidarność taką trudno jeszcze.

Wskazówki eksportowe.

Przestrzeganie warunków dostawy. Z galicyjskiego Instytutu eksportowego piszą nam: Niedotrzymywanie warunków ofertowych i dostawowych przy dostawach zagranicznych pociąga ze sobą nieprzyjemne konsekwencye, które niejednokrotnie dają powód do skarg i niepotrzebnego obciążania konsulatów austryackich w obcych państwach. I tak: Pewna austryacka firma, mająca za sobą poparcie konsulatu, wniosła w miesiąc po upływie terminu do złożenia ofert, ofertę swoją na kilkumilionową dostawę za granicą. Tymczasem zredagowanie oferty nie odpowiadało bynajmniej warunkom przepisanym w „cahier de charge". Mianowicie nie zadała sobie wspomniana firma trudu, by wystawić ofertę w języku uszędowym kraju rozpisującego dostawę, a dalej, oferta nie była zaopatrzona (jak tego przepisy wymagały), w podpis oferenta a na ogół nie odpowiadała treścią ani warunkami przepisom.

Kilkakrotna interwencya ze strony konsulatu i ofiary, które zastępca danej firmy poniósł na czasie i pieniądzach — zastępca złożył w imieniu firmy kaucyę w kwocie kilku tysięcy koron — nie przyniosły żadnych skutków. Skonstatować należy, że firma ta miała widoki wyjść w konkurencyi zwycięsko i tylko błędne i niedokładne zredagowanie oferty zepsuło jej szanse.

Przytaczając powyższy fakt, galicyjski Instytut eksportowy zwraca uwagę krajowych przemysłowców na ważne znaczenie ścisłości i dokładności przy wnoszeniu ofert za granicę, akcentując szczególniej, że dwa te momenty decydują w walce z konkurencyą.

Zagraniczne księgi adresowe. Galicyjski Instytut eksportowy posiada ksiąg adresowe dla Niemiec (Deutsche Reichsadressbuch für Industrie, Gewerbe und Handel) i dla Królestwa Polskiego (przemysł i handel Królestwa Polskiego. Księgi te stoją do dyspozycyi interesentom w biurze galicyjskiego Instytutu eksportowego. (Lwów, Akademicka 17).

Stosunki handlowe Bośni i Hercegowiny z Bałkanem. Wojna bałkańska wywarła w krajach monarchii austro-węgierskiej, najbliżej teatru wojny położonych, a więc w Bośni i Hercegowinie stosunki bardzo niekorzystne. Pomijając już fakt, że serbska i muzułmańska ludność Bośni i Hercegowiny sympatyzując żywo ze swymi współbraćmi i współwyznawcami, walczącymi w obustronnych szeregach, główną uwagę zwraca na wypadki polityczne, osłabł nadzwyczaj ożywiony dotąd ruch handlowy między monarchią austr. a Sandżakiem. Całkowity zastój handlu przyniosły zaś ostatnie zdarzenia. Bośnia wywoziła dotychczas do Sandżaku artykuły przemysłowe, jak: spirytus, naftę, cukier, mąkę, ryż, towary kolonialne, żelazo i naczynia emaliowane, miedź i wyroby z niej, wyroby ze szkła, powroźnicze, skórę i wyroby skórzane, towary manufakturowe i galanteryjne.

Natomiast zakupywała w Sandżaku produkty surowe, jak wełnę, skórę niewyprawioną, zboże, śliwki i orzechy. Granica, do której dominuje handel austryacki, sięga na południe po linię Stijenicy i Bjelopolja, dalej ku południowi po Mitrowicę.

Wartość towarów eksportowanych rocznie z Bośni do Sandżaku wynosi co najmniej pół miliona koron.

Lecz i w samej Bośni i Hercegowinie obecna sytuacya gospodarcza nie jest zbyt pomyślna. Bardzo słaby bowiem zbiór śliwek, od których zależy tam przeważnie dobrobyt ludności, spowodował depresyę finansową i ogólny zastój w handlu.

Przeładowanie urzędu cłowego w Salonikach towarami. Z galicyjskiego Instytutu eksportowego donoszą nam:

Już przed zdobyciem Salonik przez armię grecką w mieście tem i w okolicy panowało przesilenie finansowe. Konsekwencyą tego przesilenia było przeładowanie urzędu cłowego towarami, spowodowane bądź to ograniczeniem kredytu ze strony banków. bądź to trudnościami komunikacyjnemi. Urząd cłowy zawalony został formalnie przesyłkami, których nie można było wyekspedyować. Były to towary sprowadzone, a nie wykupione, jak cukier, ryż, kawa, żelazo i t. d., towary przeznaczone w głąb kraju, towary transitowe dla Serbii i wreszcie towary, które dlatego musiały być magazynowanymi, ponieważ odbiorcy nie chcieli złożyć należytości cłowej.

Zarząd cłowy widział się też zmuszonym podwoić należytości za magazynowanie towarów.

Moment ten nie przemawia zatem, aby sytuacya handlowa w Salonikach, drugiem po Konstantynopolu ognisku handlu, na półwyspie bałkańskiem była korzystną.

Ścieśnienie kredytu ze strony banków, jak również utrudnienie w ściąganiu należytości fakturowych za towar sprzedany w głębi kraju spowodowały zupełny brak gotówki.

Saloniki pokrywają swoje zapotrzebowanie w produktach surowych w Macedonii i w normalnych czasach płacą dostawcom czekami. Obecnie zażądali dostawcy również gotówki, co tem bardziej zdziesiątkowało zapasy w bankach. Stopę procentową podniesiono z 6—8% na 7—9%.

Ogłoszeniu moratoryum sprzeciwiają się jednak stanowczo, więksi kupcy i poważniejsze firmy handlowe idąc za przykładem Konstantynopola.

Dostawy i oferty.

Wykupno liści tytoniowych. Galicyjska Dyr. Skarbu obwieszcza: Wykupno liści tytoniowych zebranych w r. 1912 w Galicyi i na Bukowinie rozpocznie się w grudniu 1912 i odbywać się będzie w urzędzie wykupna tytoniu w Borszczowie od 2 grudnia 1912 do włącznie 17 stycznia 1913, w urzędzie wykupna tytoniu w Jagielnicy, tudzież w komisyi wykupna tytoniu w Trembowli począwszy od 5 grudnia 1912 do włącznie 3 stycznia 1913, a w urzędach wykupna tytoniu w Monasterzyskach i Zabłotowie, tudzież w komisyi wykupna tytoniu w Horodence, począwszy od 2 grudnia 1912 do włącznie 24 stycznia 1913. Zgłoszenia do uprawy tytoniu na rok 1913 należy wnieść w sposób przepisany w § 8 przepisu dla plantatorów tytoniu w Galicyi i na Bukowinie. Stosownie do tego przepisu mają być zgłoszenia te wniesione podczas wykupna u kierownika komisyi wykupna tytoniu, względnie u funkcyonaryusza przez tegoż wyznaczonego, a tylko wyjątkowo można je wnieść po wykupnie najpóźniej do końca lutego 1913 w dotyczącym urzędzie wykupna, lub odnośnym oddziale straży skarbowej. Na przestrzeniach gruntu poniżej 500 kwadratowych metrów, nie będzie się udzielać pozwolenia do uprawy. Gminy, które nie uprawiają najmniej 2 hektarów, nie zostaną przypuszczone do uprawy tytoniu.

Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia uprawiają tytoń, albo którzy większe płaszczyzny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w pozwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą jak ten, na który pozwolenie opiewa, będą ukarani według istniejących ustaw.

Gminom i tym plantatorom, którzy w roku poprzednim pomimo zgłoszenia większej przestrzeni nie uprawiali tytoniu na minimalnej przestrzeni o 2 hektarach, względnie o 500 kwadratowych metrach, nie będą bezwarunkowo w myśl §§ 3 i 7 przepisu dla plantatorów tytoniu wydawane licencye do uprawy tytoniu, chyba, że zdołają udowodnić, że istotnie przygotowali przepisaną przestrzeń pod uprawę tytoniu i tę zasadzili roślinami tytoniowemi, że jednakowóż te rośliny wbrew ich woli, n. p. wskutek posuchy, wylewów itd. uległy zniszczeniu.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Od 18 do 24 listopada 1912.

Pszenica od 10·75 do 11·10. Żyto od 9·00 do 9·50. Jęczmień brow. od 8·80 do 9·80. Jęczmień pastew. od 8·40 do 8·70. Owies od 10·25 do 10·75. Hreczka od 0·00 do 00·00. Kukurudza od —·— do —·—. Groch do gotow. od 12·00 do 14·00. Groch pastew. 0·00 do 0·00. Fasola biała od —·— do —·—. Bobik od 8·50 do 9·00, Wyka od 10·50 do 11·00. Łubin gal. od —·— do —·—. Rzepak zim. od 16·00 do 16·50. Rzepak letni od —·— do —·—. Lnianka od —·— do —·—. Nasienie konop. od —·— do —·—. Nasienie lniane od —·— do —·—. Chmiel 1911 od —·— do —·—. Chmiel 1912 od 95·— do 105·—. Nasienie konicz. czerw. od 96·— do 114·—. Nasienie konicz. białej, od 120·— do 140·—. Nasienie konicz. szwedz. od 110·— do 125·—. Tymotka od 27·— do 32·—. Siano lepsze od 4·40 do 4·80. Siano gorsze od 4·00 do 4·20. Otawa od 0·— do 0·—. Siano z koniczyny 5·50 do 6·30. Słoma okłotowa od 3·00 do 3·50. Słoma mierzwiasta od 2·80 do 3·20. Kartofle jadalne od 0·00 do 0·00. Kartofle gorzelniane od 0·00 do 0·00. Nafta zwykła od 14·50 do 15·50. Nafta salonowa od 16·50 do 17·50

Ropa borysławska za 100 kg. od 7·04 do 7·15. Drzewo opałowe twarde od 2·20 do 2·20. Drzewo opałowe miękkie do 2·00. Mąka pszenna od 37·— do 40·—. Mąka pszen. 0 od 37·— do 40·—. Mąka pszenna 1 od 36·— do 39·—. Mąka pszenna 2 od 35·— do 38·—. Mąka psz. 3 od 34·00 do 37·—. Mąka psz. 4 od 33·00 do 35·—. Mąka pszenna 5 od 32·00 do 34·00. Mąka pszenna 6 od 30·00 do 33·00. Mąka pszenna 7 od 25·00 do 26·00. Mąka pszenna 8 20·00 do 21·50. Mąka żytna 0 od 31·50 do 32·00. Mąka żytna 1 od 30·00 do 31·00. Mąka żytna 2 od 18·00 do 22·00. Mąka żytna 3 od 00·00 do 00·00. Otręby pszenne od 13·50 do 14·00. Otręby żytne od 13·00 do 13·50. Spirytus kontyngentowy od 63·50 do 64·50. Spirytus nadkontyngentowy od 43·50 do 44·50.

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka".

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Drobne ogłoszenia.

Wolne mieszkania

Mieszkania z komfortem. 2 pokoje, kuchnia, łazienki; 1 pokój, kuchnia, tanio do wynajęcia Żółkiewska 125. 5683

Dwa pokoje i przedpokój z elektrycznem oświetleniem, Zyblikiewicza 18. 5691

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

Do wynajęcia:

a) zaraz przy ulicy Kopernika 11 na mezaninie i na I. piętrze 6 pokoi, przedpokój, łazienka, garderoba, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 3 kloze'y i t. d.
b) od 1 grudnia przy ulicy Kraszewskiego 21 na I. i II. piętrze po 5 pokoi obszernych z balkonem, przedpokój, łazienka, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, klozety i t. d., nadto na II piętrze 3 względnie 4 pokoje z powyższemi przynależnościami. 3891

Kupno i sprzedaż

Ima MASŁO STOŁOWE codziennie świeżo robione pod gwarancyą czyste i dobre ku największemu zadowoleniu wysyła w 5 kg. paczkach pocztowych kor. 13·— franko za zaliczką. Kto raz zamówi, zostaje stałym odbiorcą.

Dom wysyłkowy masła
M. NAGLA w Jasienicy koło Krosna. 4014

Na Mikołaja!
SREBRO chińskie i prawdziwe
kompletne kasety poleca 4015
M. JAKUBOWSKI
Lwów, Hotel George'a.

Posady i prace

Posady pomocnicy biurowej, lub korespondentki polskiej lub ruskiej, poszukuje panna z praktyką biurową w fabryce tutek i papieru cygaretowego. Bliższa wiadomość w „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ we Lwowie, Akademicka 17. 0865

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Przygotowuję do egzaminu prawno-historycznego solidnie w 3—4 miesięcy. „Trybonian“, poste-restante Lwów Supińskiego 21. 5693

Panienki i dzieci od 6 lat począwszy, izr., przyjmie na pensyę Grünhautowa, Lwów, Leona Sapiehy Boczna 1. 5578

Doniesienia rozmaite

„OLLA“ Jest dowodnie najlepszą hygieniczną specyalnością GUMOWĄ pełna gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. wysyła „OLLA“ fabryka gumy Wiedeń II. Praterstrasse 57. 7931

Tapicer-Dekorator przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, dekoracyjne i tapetowania w miejscu i na prowincyi. 5666
Kazimierz HAUSER
Romanowicza 11.

WŁADYSŁAW SZAYNOK
Rządownie upoważniony inżynier budowy maszyn i budowli fabrycznych
w RZESZOWIE
Do zakresu działania należy: Projektowanie zakładów przemysłowych, oraz opracowywania rachunków rentowności. Zastępstwo interesów kupującego przy zawieraniu umów o dostawy maszynowe, oraz interwencya przy odbiorze tych robót. Nadzór nad budową zakładów przemysłowych. Wydawanie orzeczeń w sprawach przemysłowych, oraz wykonywanie pomiarów sprawności motorów, palenisk i urządzeń fabrycznych. 2785

TRYUMF! Najidealniejszy proszek do mycia i pielęgnowania włosów blond i ciemnych oddzielnie. 3551
Proszek Tryumf wszędzie do nabycia.
Cena 30 hal.
Apteka pod „Białym Orłem“, Kraków, Rynek gł. 45.

Na raty **Na raty**
Maszyny wszystkich systemów, oraz pończosznicze — poleca firma
A. Malimon
Lwów, Wałowa l. 9.

Wyroby trykotowe z pracowni M. Miniewskiej. Cenniki darmo i opłatnie. 2010

Zaszczytnie znana, przez wys. c. k. Nam. konc.
SZKOŁA KROJU
E. WECKERÓWNY
rozszerzyła plan nauki, wprowadzając prócz nauki kroju **francuskiego, angielskiego** i szycia, naukę **kroju gorsetów** dla zawodowo kształcących się. 3937
Lwów, plac Halicki 14.

Munka mydło

suche, jędrne, oszczędne

Wszędzie do nabycia! 2098

COLOSSEUM HERMANÓW od 15-go listopada

Ogromny sukces całego programu! **Mohamed Omar Ben Ergi**, trupa arabska. — **Les Cadets de Gascogne**, znakomity kwartet francuski. — **Mr. Leo**, ameryk. brzuchomowca. — **Salge**, wspaniałe płaskorzeźby. — **The 3 Renards**, nadzwyczajni akrobaci. — **W negliżu**, operetka K. Zellera. — **Brothers Daif**, gimnastycy na poręczkach. — **Estio**, tancerka — **Camilo & Esclave**, oryent. akt muzyk. — **Acte Hiebel**, subretka tyrolska. — **Vitograph.** — W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4-ej i 8-ej. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze p. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 3. 3899

!!! Przestroga przed pokątnymi partaczami!!!
F. LITWIN
mechanik-specyalista naprawia i przerabia maszyny do pisania wszelkich systemów solidnie i tanio, oraz wszelkie maszyny biurowe. 3879

MASZYNY do PISANIA, cyklostyle i wszelkie przybory, oraz części składowe poleca
A. BERLIŃSKI
Lwów, ul. Sykstuska 14. Telef. 1330.

WYDZIAŁ KRAJOWY
LW. 172405/912.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

sekundaryusza

w szpitalu powszechnym w Tarnowie.

Kandydaci powinni najpóźniej do 20. grudnia 1912 wnieść podania do Wydziału krajowego z dołączeniem:
1) Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40-go roku życia,
2) dowodu obywatelstwa austryackiego,
3) dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązane:
a) Płaca o rocznych 1.200 K. (tysiąc dwieście kor.)
b) Pomieszkanie kawalerskie w budynku szpitalnym wraz z wiktem w naturze, unormowanym dla lekarzy w szpitalach krajowych, oraz opałem i oświetleniem.

Obowiązek mieszkania w szpitalu jest bezwarunkowym, a wartość wiktu nie może być zamienioną na opłatę w gotówce.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 20. listopada 1912.

4013 PIOTROWSKI.

GALICYJSKA FABRYKA PIÓR STALOWYCH
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘK. WE LWOWIE.
GAL. FABR. PIÓR STAL. Nº 30 EF. LWÓW-HUSIATYN
ZARZĄD I FABRYKA w HUSIATYNIE.

FIGOL „Jahr“

naturalny, nader przyjemny, środek przeczyszczający.

Ten nieszkodliwy, dobrze i pewnie działający środek przeczyszczający, jest to syrup sporządzony z miąższu fig smyrneńskich z odpowiednim dodatkiem płynnego wyciągu strączków senesowych. FIGOL „Jahr“ jest słodki, nader przyjemny w użyciu, **działa jako środek lekkoprzeczyszczający, łagodnie, nie sprawia żadnych bolów** i z powodu tych zalet cieszy się od wielu lat wzięciem u lekarzy i publiczności. Stosowany z dobrym skutkiem, przy zaparciu nawykowem stolca, kongestyach, hemorrhoidach, cierpieniach żołądkowych i wątroby, wogóle czyści wszystkie narządy trawienia i wzmaga ich czynności. **Dawkowanie:** Dorosłym pół do półtora łyżek stołowych, dzieciom pół do półtora łyżeczek kawowych. FIGOL „Jahr“ jest prawnie zastrzeżony i wyrabia go wyłącznie apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie. Przy zakupnie prosimy wyraźnie żądać FIGOL „Jahra“ i odrzucać naśladownictwa. Cena: duża flaszka K 2·70, mała flaszka K 1·80.

„Jahra“ Menthosalan najskuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach. Cena tuby K 1·20, poczta K 1·65. Skład we wszystkich aptekach lub w składzie głównym Apteka Fort. Gralewskiego, Kraków, Sławkowska 1a. 3786

TERENY NAFTOWE

UDZIAŁY W KOPALNIACH PROCENTY BRUTTO
W SCHODNICY
do nabycia w biurze naftowem A. GOSTKOWSKIEGO Lwów, Pasaż Hausmana l. 1.

19 ciągnień rocznie 19
następne ciągnienie
w styczniu

		Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K	90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K	70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs.	30.000
1 „ węg. „ „	K	30.000
1 „ Bazylika	K	30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs.	100.000
1 „ Josziw	K	30.000

Razem 7 losów. Cena K 340. w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i cenki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
Rohatyn i Ulam
2626 **we Lwowie, ul. Sykstuska 8.**

Przy osłabieniu CZYNNOŚCI SERCA NEURASTENII i braku apetytu
KOLA GRANULKI TABLETKI LAOKOON działają znakomicie
cena za flakon granulek 2.50 cena za tabletek 2.—
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach
Główny Skład na Galicyę i Bukowinę
PIOTR MIKOLASCH i SKA
DROGUERYA WE LWOWIE



Profesorzy, lekarze i szpitale

ponownie stwierdzili, że

„DIANA" wódka francuska z mentolem

jest najlepszym środkiem domowym, niezbędnym w każdem gospodarstwie, skutecznie zastosowana:

przy nacieraniu ciała rano i wieczór,
jako środek do mycia głowy,
jako woda do płukania ust,
przy bolach głowy.

Wszędzie do nabycia!



Największy skład gramofonów i płyt -Bodensteina- przy ul. Kazimierzowskiej l. 47 został z dniem dzisiejszym otwarty i sprzedawać będzie znane najlepszej marki „Favorite" w olbrzymim wyborze po zadziwiająco nizkich cenach. Ulgi w spłatach wedle umowy. Upraszam najuprzejmiej o odwiedziny bez przymusu kupna. Cenniki gratis i franco. 3916

W ostatnich czasach pojawiła się w handlach czekolada z niemieckiej fabryki z polską nazwą „Hanusia". Ponieważ tak nazwa, jak i opakowanie, podobne są do wyrabianej przezemnie, tak powszechnie ulubionej czekolady

„DANUSIA"

przeto, chcąc uchronić P. T. Publiczność przed możliwemi pomyłkami, pozwalam sobie zwrócić na fakt ten uwagę i proszą o łaskawe żądanie zawsze wyraźnie tylko czekolady

„DANUSIA"

z polskiej fabryki A. Piaseckiego w Krakowie. 3666



Ludwik Mark

LWÓW UL. 3-GO MAJA 11

SPECYALISTA

w Kaiserrokach i Frakach

poleca

ABONAMENT w 6-ciu klasach

nadający się dla najwybredniejszych Panów.

Pierwszorzędne wykonanie.

Wielki wybór materyi oryginalnych angielskich, francuskich i krajowych. 3826



HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY ul. Grodecka 2.

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K.

DZISIEJSZY PROGRAM:

1. Augustyn walczy ze swojem „ja". Alegorya. 2. Dziennik Gaumont. Aktualności. 3. Wujaszek i siostrzeniec. Wesoła komedya. 4. N. 482. Tragedya w 3 aktach. 5. Film wojenny Nr. 5: bitwa Greków z Turkami. 4012

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd. **Dworzec główny.** Przyjazd

rano	przedpołud.	popoł.	wiecz.	noc		rano	przedpoł.	popoł.	wiecz.	noc
3·40	8·22*	2·45*	6·05	11·10	Kraków	5·45	8·50*	1·30*A	5·40	9·50
—	8·35	2·05	7·00*	12·35*	Kraków	7·25	10·05	1·10*	8·25*	2·22*
—	—	—	7·30	—	Kraków	—	—	2·00	—	—
—	—	3·45	—	—	Rzeszów	—	—	1·10	—	—
—	—	5·46	—	—	Mszana	—	—	—	7·25M	—
6·10	10·35	2·16*	8·40	11·13	Podwołoczyska	7·20	11·30	2·15*	5·30	10·30
—	—	2·27	—	—	Krasne	—	10·48†	1·50	10·10	—
—	—	2·50	—	—	Krasne	—	—	—	—	—
6·10	9·15*	2·25*	—	11·—	Czerniowce	8·05	—	1·55*	—	9·34
—	9·37	—	—	2·50*	Czerniowce	5·15	—	5·52	6·26*	12·05*
—	—	3·05	—	—	Stanisławów	7·40	10·25	—	—	—
—	—	—	6·28	—	Kołomyja	—	—	—	5·45	—
6·00	7·30	1·45	6·50	11·25	Stryj	7·28	11·40	4·25	6·45	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	—	Ławoczne	7·28	—	4·25	10·19B	11·00
7·30	10·02B	1·45	6·50	11·25	Pustomyty	7·28	11·40	4·25	6·45	10·19B
6·58	9·05	3·50	—	10·56	Sambor	7·50	9·55	2·10	8·30	—
6·58	9·05	2·40D	3·50	10·56	Lubień	7·50	9·55	1·40	9·00	12·45D
6·58	9·05	—	3·50	—	Sianki	—	9·55	1·40	9·00	—
7·35	—	2·21	8·00	11·35E	Rawa ruska	7·10	—	1·25	7·57	—
7·35	—	2·21	—	—	Bełzec	—	—	1·25	7·57	—
7·35	—	2·21	8·00	—	Sokal	7·10	—	1·25	7·57	—
6·02	10·05F	12·30H	4·21L	8·35A	Brzuchowice	7·00	8·32F	1·26	5·18F	9·35A
7·22F	—	2·35G	6·31F	—	Brzuchowice	7·33	11·05F	1·46H	7·45L	—
7·35	—	2·35	7·49	11·35E	Brzuchowice	—	—	3·48G	8·00	—
8·40	10·15J	1·26C	3·05J	6·00	Janów	8·15	1·11J	4·30	9·25J	10·00C
8·40	—	—	5·45	—	Jaworów	8·12	—	4·20	—	—
—	—	5·55	4·53	—	Podhajce	—	11·10	—	10·20	—
5·55	—	—	4·53	—	Winniki	—	11·15	—	10·20	12·16K
7·55	—	5·20	—	—	Stojanów	—	10·01	—	6·30	—
					Podzamcze.					
6·25	10·55	2·29*	9·01	11·30	Podwołoczyska	7·01	11·11	1·36*	5·10	10·12
—	—	—	—	—	Podwołoczyska	—	—	2·00	—	—
—	—	2·42	—	—	Krasne	—	—	—	—	10·31
6·09	—	3·07	5·15	—	Podhajce	—	10·49	—	6·29	10·01
6·09	—	1·21	5·15	10·40K	Winniki	7·26	10·54	6·24	9·57	12·00K
8·12	—	—	5·38	—	Stojanów	9·42	—	6·11	—	—
					Łyczaków.					
6·28	—	—	5·36	—	Podhajce	—	10·31	6·11	9·41	—
6·28	—	1·40	5·36	10·59K	Winniki	7·08	10·31	6·11	9·41	11·43K

* pociąg pospieszny. † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 31/8. B od 16/6 do 8/9 w niedziele i święta. C od 5/5 do 8/9 w niedziele i święta. D od 12/6 do 8/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codzienie. H od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 1/5 do 15/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Pociąg pospieszny odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·16 po południu do Podwołoczysk; odjeżdża z peronu, 2 schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·50 po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV, peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2·35 po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III. 2013

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa", ul. Sokoła l. 4.